



51964

Man. St. Dr.

P

0

Gram. vol. 1212

104

FERIA VI. post Domin. Ultim.

MEDITATIO: De Executione Sententie,

JESV & MARI

1. A Dora DEUM O.M. & considera: qu
absq; ulla mora & contradic

40

cent

72. XX. 1896



51964

I

, & ig
ondere fir
as quardam
Domini, f
30. Con
s exagitabi
tur æternu
gloria cœle
beatificâ I
m autem e
apprehen
u patris.
niti, tum
ti damni tri
m Pater gr
im, Dom
onsidera:
re separat
lute, à vit
ere in mo
um malor

num. Vide autem excessum quandam cala
descent impij insano furore in JESUM ita: u
mijs eum sint proficissuri; qui tam iuste eos
lutem & gloriam æternam viam paravit, qui n
xilia illis suppeditavit, sed sanguinem divini
fudit. O amabilissime Salvator, per omnia
tem tuam, ne sinas me incidere in malitiosiss
niam, omnibus reliquis tormentis inferni det
lo, & omni gloria, & delicijs ejus: modo te se

3. Venerare DEI param V. & considera:
mitatis damnatorum grande auctarium

Exercytujący się w Szkołach
M Ł O D Z I.

Niegdyś

Ná zwykłych Akademikach
w Akademij Wileńskiej
Societatis JESU

M I A N E.

Przez

Jednego Xiędza teyż Societatis

Lubo nie wszystkie

Dłá oddalenia się **Authora**
do *Druku*

Za pozwoleniem starszych
P O D A N E

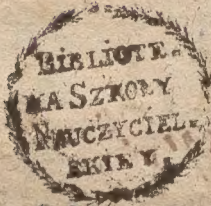
ROKU PANSKIEGO 1734.

W Drukarni J. K. M. Akadem:
Wileń: Soc: JESU.

40

cen

XX. 27.
1890



57969

5



SESSIA PIERWSZA
ELEKCJA MARSZAŁKA.

Votum I. in Ordine
do obrania DIREKTORA.

LO nie sekret, iż chociaż
sub frigido Jove w hy-
perborycznym urodził-
my się *Septemtrionie*,
przecież żarzy się w Sy-
nowskich piersiach ogień miłości ku
Oczyźnie: *Pectus insolitis ardet amo-*
ribus. NN. O to y dziś zebraliś-
my się *in unitatem*, jedynie dla te-
go aby *nostris vigiliis quiescat Patria*:
jeden u wszystkich termin, nakłonioną
fatorum pondere Oyczyznę, pracowitą
podźwignąć rądą *hac meta Laborum*.
Ze zaś przy terażniejszych rewolucy-
A ach

ách nie bez znáczney kondolencyi wi-
dziemy *viduam sine Numine sedem*, wi-
dziemy *vacuos trabeato Consule fasces*;
pierwfsza *in praeliminaribus* musi być
kwestia: *quis major erit?* trzebá do tey
náwy jednego Pálinurá, trzebá áby y ná
tym Niebie, miedzy licznemi Lumina-
rzámi jedno było Słońce *ut Orientem
adoremus*. Y lubo *sine formidine in op-
positum* mowić mogę, iż káždy *par one-
ri, par honori*, przecież záfádziwszy się
na niezbitym fundámenćie, iż jáko *Cæ-
lum duos soles* ták jeden Honor dwuch
głów nie ćierpi, życzę náprzód *inter
lectissimos* jednego ználeść Elektá do
Dyrekcyiney funkcyi: *Unum qui diri-
gat omnes*. Jákiego ja *ex meo calculo* ży-
czyłbym mieć JMći Páná NN. o kto-
rym niehcąc *longo sermone morari* ni-
by z Delfickiey Kortyny záciiagniony
ogłászam wyrok: *Iustitiæ cultor, rigidi
servator honesti, in commune bonus*.

Votum II. zágája Dyrektor.

STanáwfszy *ex natu* WM-Pánów *ad
Clavum Imperii* wolnych głósw,
z tym

z tym się náprzod ogłasza, iż choćiaż
centenis resonent mihi vocibus ora, nie
trafię *de condigno* pánegryzować o-
wych to Oyczyzny Synów *Filios libera*
non servæ, ktorzy o dobro Pospolite
Insomnes longo ducunt examine curas y
ná stronę rzucając prywatnych interes-
fów *Sarcinam*, publicznym *interesse* o-
brádom *per tot discrimina rerū* usiłują.
A kiedyż bárziefy śilić się trzebá ná
zdrową Rádę distyllując Głowy, jáko
gdy nátrętnym utrudzona Mársiem Oy-
czyzná; bá ówsem w nieustánney przy-
ogniách Bellony gorączce páfując się
cum Fatis, prawie *ultimis laborat*.
Wszakże nieodwłoczny ma być rekurs
ad Consilium medicorum, kiedy páro-
xizm gorę bierze: *sudor per mēbra meat*
rarusq; recurrit halitus, kiedy mówię
przydłuższa ná zdrowiu álterácia, u-
kráca siły, tępi oko, miesza język
pácyentá, *Deficiensq; vigore ipsa sibi*
est oneri cervix, humerog; recumbit. A
ponieważ *sero medicina paratur, cum*
mala per longas invaluēre moras, każdy
z WM. Pánów jáko kochający Syn

Oyczyzny *fulminis ocyor alis* stanął in
puncto reflexionis o dobro publiczne,
jedynie mając za cel *lapis succurrere*
rebus. Ze zaś pierwsze umnie wotū
felix auspicio totus ut Annus eat, letiq̃
petant exordia menses, nie inne spol-
nych deliberatów życzę mieć háſło,
tylko: * *DEUS & Thaddæus* Reguluy-
my głosy *manuali directorio* skuteczne-
go in *desperatis* Pátroná, a pewnie
wotowania nasze przypadną *ad amussim*
Złotey wolności. Obierzmy za Dire-
ktorá łaski tego rękę, który w Káno-
nicznym swym liście obliguje nas *ad*
omnem sollicitudinem de communi salute.
Jakoż nie wątpię, iż *unitis viribus* wiel-
kie kołá tego będą pracować głowy,
áby upádły pokoy ná nogách stanął &
salus & pax niveis revisat oppida bigis.
Ja zaś chcąc *expiscari* z WM. Panow
w czyichby rękę ten drogi lokować
depozyt *ut sint hæc digitis apta tenē-*
da suis przyſtępuje *ad praxim* kon-
kredytowánęy funkcyi: *Ma głos &c.*

Votum

* *Die S. THADDÆI incidente*
in Diem Fovis.

Votum III.

JEżeli kiedy, *nunc dicenda bona sunt*
bona verba die. Dzień dobry Oyczy-
źnie *dies Jovis*, który nie piorunami
strzela, ale *pane bene merentium* u stołu
Marzzałkowskiego nas traktuje. Stá-
ry to Mithologow koncept iż do wie-
zystego Krolewny Argow Pokoju, zło-
tym dzdżem wstęmp wolny uczynił
sobie: *Sideream mundi qui temperat arcē*;
Smieley dziś rokować mogą że *in are-*
nam obrad naszych *riguo cælum deplu-*
et auro, wyleje ná nas naywyższego
Rządcy práwica *velut densos currentia*
munera nimbos kiedy Sessya násza bę-
dzie *Consilio firmata DEI*. Jákoż nie
chybi to szczęście, gdy bez respektu
trużącey *bonum comune* prywaty, mie-
dzy ták wielą głów co prędzey znay-
dziemy *Caput ad mentem omniū*, znay-
dziemy *Statorē* któryby mógł zatrzy-
máć *à casu*, y dobrze wesprzeć láská
Patriæ nutantia fata. Mamy takiego
ex pluribus unum JMci Páná N. kto-
remu *sámá meritorum pluralitas* dájąc

kreskę z tym się o uszy nasze obija:
Hæc mille votis, milleq; calculis, confir-
mat alto Jupiter æthere.

Votum IV.

Nlech będzie dzień dziśieyszy *dies*
Jovis, Ale bodáyby nie był *Dies*
Aristotelicus NN. Niespodziewać się
bowiem tam *favum mellis* dla Oyczy-
zny, nie spodziewać się y ogárkow *ad*
aram Civilis Fortunæ gdzie jaki taki
ma *cereum nasum*, ná każdą stronę mo-
że się łácnó náchylic, á przez Sym-
pátyą prawie, tam naybárziefy gdzie
præponderat Aurum. Ledwo nie każdy
da się tam náciągnąć gdzie *trahit sua*
quemq; voluptas, jáśniey mówiąc do
czego prywatny ciągnie áppetyt, by
też y z wielkim dyzgustem publicz-
nych Interessow. Lepiemy częstokroć
z tego wołku *Deos alienos*, kiedy *contra*
dictamen Oyczyzny, tchniemy duchem
jáś mówią ziemskich Bożkow. Lepie-
my już Ambicyi, już własnego Awán-
tázu, już skrytey jákiey fákcyi *Idola*,
ktorym nie może się czynić adorácyá,
chybá

chybá przez upadek dobrá pospolitego. Nie mógł pojąć Aristoteles Euryppu y o naszych też Seymikách posłonne mówią Nacye: *qui potest capere capiat*, á to dla tego, iż o nasze koło częstokroć kółká kontradykcyi zawadzają: certujemy *pro & contra*, śiejemy słowá całą gębą *de verbis quantum vis*, á gdy przyidzie do zniwá *az magnum nihil* álbo jeden kákol. Wi-
dziemy jak często bywa, że co *major affirmat*, to *minor negat*, álboteż *sine fundamento in re* pseudo-polityczna Hypokryzya *distingvit*, á zátym nie inna płynie konsekwencya, tylko: *nil valet inde sequi*, y nadziei nie mász áby *post has præmissas* była požádána illacya. U kázdego zá fundáment Konkluzyi *Ratio statûs*, á przecież jedni mówią pozwálam, drudzy nie pozwálam, zkąd też y niedziw że się źle miewa cáłe obrad *Corpus*, ponieważ ustawnie członki trapi *nequam spiritus contradictionis*. Nie rozumieycie jednak WM.PP. ábym miał być Arystarchus, lub *censorius Cato*, ále że nie rad

pátrzę w pochlebujące zwierciádló, to
mowie czego mię *Magistra experien-*
tia nauczyła. Bądźmyż *unius labii vi-*
ri, pracuymy *in unum non in vanum*.
Doydziemy tego publicznych żądz
terminu za Márszałkującą nam mánu-
dukcya JMci P. NN. ktory do wszel-
kich præminencyi nie tylko *Sanguine*
Avorum Kándydat, ále y z cnoty, *ple-*
riq̃ venantur Honores, te sibi poscit
honos.

Votum V.

POzwálam y nie pozwálam, są to
niby dwie zrzenice złotey Wolno-
ści, álbo ráczey *duo clenodia* swobo-
dnego Národu, ktoremi się z łykow
despotycznego Pánowania wykupuje.
NN. Ale *si fas est dicere verum* dziwu-
ję się bárzo iż *unde levamen erat, jam*
damna sequuntur. Dobre wino we zły
ocet, lekarstwo w truciznę obráca się.
Nie raz bowiem na pole nasze złoty
obrad wylewa Páktol, ále tak rychło
ponikiem różnych prywat upływa, iż
rownym Sukcessem płyną wotá, jak-
byśmy

byśmy w prostym piasku gmerząc na
złotą wolność bicz z niego kręcili, nie
tak *prodigiosi*, jako drogiego czasu *pro-*
digi. Ładą strumień zbiegających się
rzek sukursiem gorę bierze, z naszych
zjazdów nic dobrego nie przybywa,
ba owszem *in deterius* rzecz idzie. O-
buracz iż tak rzekę śilemy się nad
obrad strukturą, przecież nie tak *ad æ-*
dificationem bywa, jako Oyczyźnie na
obelgę, Postronnym na pośmiech, *nostris*
illuserat advena regnis. Niemasz prą-
wie wálney rady, ktoreyby obce Nacye
onym nie oprysnęły fárkazmem: *Cogi-*
taverunt Consilia quæ non potuerunt
stabilire. Stoł Máfzatkowski bywa
mensa in laqueum; każdy swoim tchnie
duchem, a w Oyczyźnie y tchu nie-
mász; każdy o sobie myśli, choć y
wiele y dobrze mowi o Rzeczypospo-
litey. Mieni się częstokroć Direktor-
ská Láská *in virgam ferream*, kiedy *sub*
specie gorliwości o Honor Mátki Oy-
czyzny, błyskają szable, y krwawym
asperges profánują *Sacrarium Liberta-*
tis. Y tak z láski, miásto podpory
bywa

bywa kijowá niemoc, którą strápióna
Wolność nie może sobie dać zdrowey
rady, *nec mens, nec ratio, nec Consilium.*
Sáme krefki *Libertatis frontem* znaczą
ad ignominiam, ranią ad dolorem. Nie
jeden obrad koło álbo złamać przez
upor y potencyą, álbo ná swoje ná-
kręcić przez fákcyę y Máchiawelskie
wykręty *omni conamine tentat.* Nie
rozumiem z jákiego zrzodła to złe
wypływa, z tym się tylko odzywam:
Dii hanc avertite pestem. Jáak z nieo-
mylną możemy mieć otuchę pomysł-
nieyszey pory, jeżeli podpórę stárości
Oyczyzny, Laskę Márszałkowską zło-
żemy w rękę JMci Pána N. który przy
delikátnym Sumnieniu, delikátnie też
będzie piástował Wolności nászey
signum ad placitum.

Votum VI.

Jako do Metropolii światá Rzymu
nie jeden gościć; tak y do Digni-
társtw tráktow co niemiára, *Multis
hic ambagibus itur.* NN. Jedni idą
jáak po grudzie, ábo po kámieniách,
dość

dość nie sporo, nogą za nogę. Chćie-
liby ptakiem przeleć, ale że *famá*
nascendi sors dość znacznie ich pod-
skubała; że w niedobrym pierzu, pie-
szą y niespieszno wędrować muszą.
Ta drogá aż nazbyt leniwa *longarum*
hac meta viarum. Drudzy z bájecz-
nym Ikárem Páńskiey z Antenátow
nie máło mając cery, w gorę tak się
pną, jak mogą. Trzeci niby *super pen-*
nas Aquilonis ná skrzydłách Orłow z
Mincy wylátujących *via Aquilæ gra-*
diuntur. Tácy są, ktorým *dat census*
honores. Inni z Herfztem sykofántow
Lefzkiem, chytrym podfzywszy się li-
sem, przepisanym od Kállimácha lub
Mázaryniego idą tráktem. Przez pseu-
dopolityczne praktyki, fákcyami niby
ponikiem do požądánego płyną por-
tu: idą w gorę ale mánowcami, iż tak
rzekę wężykiem *viâ colubri*. Tá ście-
szká spora, ale czasem niebezpieczna,
bo nie jeden z tych *assurgit in altum*
ut casu graviore ruat. Y o takich po-
dobno Wenużyński Wierszopis: *ince-*
dunt per ignes suppositos cineri doloso.
Jest

Jest też pierwszych Oycow naszych
 Stáro-polstká drogá *vestigiis signata Pa-*
trum: Drogá, którą przychodzą do pre-
 pon y wysokich prerogatyw, to jest
Via facti. Tym tráktem szli nási
 Aborigines, w Assystencyi Bohátyr-
 skich dzieł, y konwoju nieporowna-
 nych dla dobrá pospolitego fátyg:
Opera eorum sequebantur eos. Nie
 zbacza z tegoż gościńcá y Herbowny
 JMci Páná N. Lew, złotey Wolności
 nieprzyjázny, strasznieyszý dáleko
 niż go málują; w ciężárách publicz-
 nych silnieyszý *quám Lybiae Marmari-*
cusq; Leo; A zaś *in prospiciendo Patriæ*
 nád Stooczneho Junony fidelisza dále-
 ko czuynieyszý, gdyż náwet *oculis Leo*
dormit apertis, jáko Náture Sekretárze
 upátrzyli. Niechże tá *Virga virtutis*
 & *potentiæ* będzie lokowána w rękú
 tego, który się zászczycá *Virtute*
Leonis.

Votum VII.

Nie potrzebują *Sacramentũ Confir-*
mationis Kátonowe JMci Páná N.
 sensá,

senśa, gdyż to nie sekret, iż do takowych precedencyi więcej drog niż do Wárszawskiego Publiko-pola: *incertus, quod carpat iter nunc huc, nunc imminet illuc*. Nie jeden jāk prędko przyidzie do fortuny, tak prętko na wielkich stawa nogach, jākby tez pod jednym dachem mieszkaly godność y mieszek, *quis neget potentiam saepius fortunae esse beneficium* afirmuje Kurcyusz. Szczęśliwa drogá *Via Aurelia*, gdyż prędko jedzie w gorę kto smaruje *Auro venalis bonos*. Ja o takim trąkcie mówię z Mántuańczykiem: *trita frequensq̃, licet via; crimen habet*. Drugim do publicznych funkcyi, drogá jāk po Stole, a to z tey rácyi, że co Brát Szlachćic, to u niego *Amicus mensae*. Idą nań głosy, ale z żołądká *frumento & vino* naładowanego. Zapraszają do Stołu Márszałkowskiego, wprzod nie raz proszeni, zá Stoł. Innym drogá krzyżowa, kiedy ledwo nie dziesiątego lát krzyżyká dopędzisz; jeszcze się w Regestrze Honoryuszow znáydują *novissimi*. Ale dla tych
ścieżek

ścieżek niechęć mijąc gościńcá, który
jeszcze *Aurea ætas* mianowała *Viam*
Iustitiæ, aby czasem nie powiedziáno,
iż jako *terras Astræa reliquit*, tak dro-
gá świętey Sprawiedliwości w całę
zároffá, czyli zawałona. Abym tedy
dał *testimonium veritati*, to czynię co
każe *Virtus Cardinalis*, gdy *ex meo*
stallo JMci Pána N. uprąszam *ad cla-*
vum Imperii & vocum clavim. Rzecz
to pewna *nec sub Iudice lis est*, że
będzie ten Honor piastował *cum ho-*
nore. Puydą należyty kurs obrá-
dy *Teucro Duce & auspice Teucro*.

Votum VIII.

Nie życzył niegdyś Auzoniusz, aby
kiedy był Honor *fortuiti muneris*
NN. Trzebá się długo námyślać w
ktorych rąk skárbcu, ten drogi złotey
swobody depozyt lokować, bo też nie
ládá byłby błąd, gdyby ládá kogo, o-
ślep niby tá Fortuna potkáła. Trze-
bá wprzód zważyć ná száli dłuższych
trutyn, już *pondus meritorum*, już też
capacitatem subjeñti, toż dopiero lu-
dere

*dere par impar z rownego nierownym
politicè kreować, gdyż według Státy-
sty nil est periculosius, quàm inhabilis
Honorum possessor.* Co szalonemu
miecz, to niegodnemu Godność, co
sub modio lucerna, co perła osadzona
w ołowiánym pierścieniu, to láska w
gárści tego, ktoremu szusznie Arystár-
chá przypnie censurá: *Æmilios inter
servatoresq; Camillos Eutropius.* Skąd
też polityczny Orátor ma kwestyá:
quid est dignitas in indigno? y nale-
życie płać w takiey solucyi: *Orna-
mentum in luto.* Uchoway Boże ábym
miał komu *applicare Ephod*, bo *extra
dubitationis figuram* jest, że kázdego
z WM. Pánów záprosiwszy *ad rotun-
dam Fortunæ mensam*, do Stołu Már-
szałkowskiego, może się mowić z Man-
tuáńskim Rymotworcą: *justos adolemus
Honores.* Ze jednak ten wolnych gło-
sów Dyspensátor *non potest duobus Do-
minis servire*, ma być to *munus unius
manûs.* Nie wytrącajmyż *hunc plus-
quam Mercurii caduceû* z rąk samegoż
in præsens Portitora. Przydaymy niby
drugi

drugi Alcydy kolos Herbowney Wielkiego Domu Kolumnie, tę podpore stárey Mátki Oyczyzny, bo jeszcze Roku 550. urodzoney, áby publiczne expektátywy mieć mogły: *non plus ultra*. Niech będzie *Vox omnibus una*, wszystkich jeden głos do głosow Rządu: *quodq; tenet, teneat tua dextera posco*.

Votum IX.

O Brád nášzych koło, choć to może nie być *Horologium Principum*, áto-li coś poszło ná Londyński pektorał, u ktorego *bonum ex integra causa, malum ex quovis defectu*. Niech się jedno jáká sztuczka zepsuje, cáła sztuka tak dowcipna zá nic, niech się najsutelnieysze złamie kołko, áż się wnet wszystko w nim álteruje; bliski zda się być skonánia, bo y mowę zámyka, *fiunt cymbala muta*, y pulsu nie domácác się, gdyż álbo nie bije, álbo nie tak dobrze ják zdrowe *excytarze*. Toż się dzieje y známi, co *omnium manus struit, to una destruit*,
jeden

jeden może wszystkim szkodzić, wszystko pomieszać, y niby *modicum fermenti, totam massam corrumpere*. Możemy jednak temu zabiec, jeżeli będzie u nas *unum velle & sentire*; zgodźmy się na jednego, *porro unum est necessarium*. Mowmy jednym głosem *Unum uni*. Ja wiedząc dobrze *quid valeant humeri* JMci Pána N. życzylbym na barkách JMci ten ciężar publiczney złożyć funkcyi, á dać ássekuracyą, *stipulatamq; manum*, że doznają publiczne Interessa *Atlantem celsa subiit qui pondera molis*.

Votum X.

Niewiem czy nie naszym Seymikom zdaleką Prorockim okiem przypátrując się dziśieyszy Swięty, *in Catholica litera* różne formuje denominacye. A náprzod názywa *Nubes sine aqua, quae à ventis circumferuntur*. Perorujemy tak wysokim stylem, jákbyśmy nie na ławie siedzieli, ále w obłokách; átoli cóż potym, kiedy wody nie pytay, po ktorey mogłaby sobie bezpie-

B cznie

cznie igrąć Argo Sarmacká, á tym
sámym zda się cierpieć *in sicco nau-
fragium*. Dystryllujemy głowy, á prze-
cież ják sucho, tak sucho; tak dálece
iż się nie ma czym odwilżyć w upá-
łach wojennych Oyczyzná. Albo je-
żeli *aquæ multæ populi multi*, ledwo
się godzi innym chrzcic imieniem te
rozumne wody, chyba *aquis contradi-
ctionis*. A do tego musi *infringi Liber-
tatis clavus* Marszałkowska laská, kie-
dy te próżne obłoki, látają niby ná-
wy jákie pod żagle, w który już *pe-
regrini spiritus*, już prywaty szkodliwe
wiatry, biją zewsząd *cæco impetu ven-
ti præcipitant*, á czásem od przeku-
pionego głosu *tempestatesq; sonoræ*.
Powtore nazywa *Arbores infructuosas
bis mortuas*, kiedy to w Wiridárzu
obrad rozumne drzewá zdádzą się być
nákształt owey suchey figi, ktorey
rzeczono: *ut quid locum frustra occu-
pat*. Owocu ná pošílek Stárożytney
Wolności nie obaczysz, *sterilem me-
ditamur avenam*, álbo choćby się co
mogło urodzić, tedy *folia rześistych
flor*

dę kochá, nie przypisał owego tytu-
łu *Sidera errantia*. Nie życzę w po-
dobną wpasć censurę nászey Konful-
tacyi, jákoż uydziemy tey noty : je-
żeli będziemy mieli *Consiliorum Caput*
sine nota. Jákiego ja być sádzę JMci
Paná N. y nie zbłądżę iż *Fascibus ut*
Consul dignus, sic Consule fasces.

Votum XI.

MOi Wielce M. Pánowie y Bráćia.
Si licet homini loqui, á będzie ve-
nia verbo, bodáy wklar nie rzekę, iż
Seymowánia násze niegdyś były ro-
bur, nunc rubor, jáko dał się z tym
słyścić w Senacie Chryzostom Zálu-
ski. Coś dopiero głosow jedynowład-
cá Márszałkowski Scypio poszedł ná
Stáro-zakonną Láskę, sáme nieużyte
opoki do zimney wody przyprowá-
dzającą, *percussitq; petram & fluxerunt*
aquæ. Niech jeno bowiem w Stoł u-
derzy, áż u káżdego płyną z ust sło-
wá, ktore częstokroć náležałoby miá-
nować *Verborum flumen inane*. Jestci
w prawdzie láska násza kluczem, ále
tym

tym, co to nie tak *abditā mentis*, jako
 geby otwiera. Jakoż nie jeden ná
 języku *Pater Patriæ*, drugi Rzymſki
 Kurcyuſz, lub Scewola, Ateński So-
 lon, lub Themiftokles; á w ſercu Má-
 chiawel. Zkąd też częſtokroć láſká
 náſzá niby trzcíná, już dyſſenſyi, już
 fákcyi duchem *ventilatur*, y prawdzi-
 wie ma ſię *paſſivè*, kiedy ją náklaniają
 jedni *ad dexteram*, drudzy *ad ſiniſtram*;
 á oná jákby z mowney Pòétow Dą-
 browy byłá rodem, z tym ſię odzy-
 wać muſi: *Heu me, quas nolo, cogor*
inire vias. Co więkſza cudowna być
 zda ſię tá láſká, ledwo zácźnie głoſy
 rozdawać, áż wnet u nas ſpráwuje
diverſitatem lingvarum, ktorą *congrega-*
mus Gentes ná podziwienie, á bodáy
 y nie ná poſmiech. Chcąc tedy áby
 ſię *de hoc individuo* Láſki, *præmiſſa* nie
 iſciły, daymy w ręce takiemu, który-
 by potrafił ſzczęſliwie *hoc clavo* do
 pożądaných Sukceſſow zawinać Portu.
 Ja *ex ſorte mea* podaję Kándydátá do
 tey funkcyi JMci Páná N. mając *ſci-*
entiam de futuris contingentibus Rzą-

dow Jego, że *non Vir Dignitati, sed Dignitas Viro dabitur*. Jako miał nigdyś *in votis* pierwszy Chrześciańskich Narodow Rządca, *Pius* wtory,

Votum XII.

Niechcę anátomizować głosu JMci Paná N. Niechcę tey mowy *granit* *snapis masticare*, ábym czasem dyzgustu jákiego nie pokázał; to tylko mowie izaliż *non palpabile verum*, że láská Marszałkowka jest to *magni ministerii insigne misterium*, obcym Nácyom niepojęte; *fulcrum*, ná którym *Spes nostra recumbit*. Wszakże co *Acus Magnetica* biegłym ná Oceanie Márynarzom, to Láská pracowitey *in flumine Eloquentia* swobodnych językow żegludze. Co probierski Lidyusz ná Kruszcze gor złotych znájacy się, to nasz Scypio umiejący uczynić *discernencyą* miedzy ołowiánym á złotym zá Złotą Wolność stylem. Co ferce w spiżowym cieie, to láská *in Corpore Consilii* wydzwaniájaca z Pierśi Sármaćcih, zgadzájace się głosy, y nie
táak

ták *ex Vocalibus*, jáko *é Consonantibus*
 uformowane. Coż jeszcze *Virga dire-*
ctionis ? jeżeli nie mowney Dodony
 szczep, y *prima planta* publicznych
 szczęśliwości; jeżeli nie Drzewko Bo-
 że, ktore nie tak my jáko *dextera Ex-*
celsi z rąk do rąk przesądza; jeżeli nie
Virga Coryli tam się sercem nakłania-
 jąca, gdzie wielki Skarb zaślug ku
 Rzeczy-pospolitey *ubi Thesaurus, ibi*
et Cor. Mamy w tym złotym *ad Æra-*
rium publicznego szczęścia kluczu, Stá-
 ropolskich swobod Podskárbiego; ma-
 my w tey lasce Státystycznych sensów
 Mánaduktorá, sprawiedliwego deli-
 berátyw Száfárzá; mamy *index* zów-
horam secundam skázujący ná Zegárách
Amore Patriæ nákreconych, á o dobro
 pospolite idących. Mamy *primum Mo-*
bile, bez ktorego Prześwietne Koło,
 politycznych mieć nie może obrotów,
cardo rei non vertetur. Ale *quæ ma-*
nus hoc munus geret, á nas reget, je-
 żeli nie *Ambidextra*, takiego ktoryby
 y głową y mową potráfił nárabiác,
 á to *non declinando in verba malitiæ*

y ná włoś szedziwey Mátee Oyczy-
 żnie nie uszkádzając. Tákiego Ja *in*
hoc Circo maximo upátuję JMci Pána
 N. Złożmy ná łonie jego to *primum*
vivens in Corpore Consilii, niech bę-
 dzie wolnych Głosow *primus Motor*,
 á pewno powiemy: *ille regit Animos,*
& dictis pectora mulcet.

Votum XIII.

STárodáwna jest Státystow máximá,
 iż *non Magistratus Virum*, ále *Magis-*
tratum Viri faciunt. NN. Konfunduje
 się perła gdy w ołowiány m siebie wi-
 dzi pierścieniu, nárzeka ná swe nie-
 szczęście złoto, gdy miásto szkátuły
 idzie w błoto: toż mowić y o godno-
 ści, która *magnum efficit non invenit.*
 Tánieje Honor gdy po ládá czyich
 ręku chodzi, nie zákwitną w dobro
 pospolite *fascēs*, gdy się w owey
 szczepią ręce, która Oyczyźnie tak
 pannoże, jako *manus arida.* Nie pá-
 dnie tá censurá ná Koło násze, gđzie,
 byteż y krytyczny Zoil w koley ob-
 szedł, niechybnie przyzna: *quemcunq;*
requi-

requiras, certum est ad maxima natum.
Ale daymy to, iż Cnotá w ekwał idzie,
przecież sam Márszałkowski Scypio
każe dziś *ludere par, impar*, jeden
rowny wszystkim, musi wygurować
nád wszystkim, y który był *in corpore*
Consilii ręką, lub nogą, trzeba aby
stał się głową; *ex omnibus unus*. Aże
radbym widział co prędzey tak pożą-
daną publicznym potrzebom *Meta-*
morphosim, życzę *inter tot capita toto*
capite eminere JMci Pánu N. Ktory
jako *magnis Ajacibus Ajax*, potrafi
tak wielką máchine utrzymać: *Si fra-*
ctus illabatur Orbis, impavidum
ferient ruinae.

Votum XIV.

JEżeli to prawdá, że *sedendo Roma*
stetit, y nászá sedentárya, álbo rá-
czey *manus Congregatorum* upadającą
Oyczyznę postawi ná nogách. NN.
Ktoż bowiem z tak Jásnego świetnych
Imion wschodu, nie może śniáło o-
minować, iż y przed nászemi wroty
stanie Słońce, stanie Nayjásnieyszy
Plánet

Plánet Régnárť, y obdárzy nas *Meridie* wyłogdzonego Fortuny czoła,
fleBILE post tempus, melior Fortuna Je-
quetur. Kto *ex tantorum Syderum con-*
cursu, o pomyslnych sukcesow influ-
encyách, wątpliwą kármiąc się ná-
dzieją, może mówić: *Anxia mentem*
spes agit, & longo tendit praeordia
voto. Ani się tu obawiać owego gro-
źnego Státyfły effatum: *Multa Capita*
raro in unum sensum & sententiam de
bono Communi cõeunt: ponieważ rozu-
miem, iż jeden u wszystkich wewnętrzny
Dyrektor *Divinus Plato* każdego pá-
mięć onym zápisal memoryálem: *pu-*
blica utilitas & salus debet esse con-
siliorum scopus. Jákoż rázi Oyczyznę,
kto do tego celu nie zmierza, mija
się *cum Amore boni Publici*, chyba u
kogo y w sercu y ná języku: *hic Vo-*
torum terminus esto. A że zwyczajnie
res tota recumbit ná Gospodárzu w
Domu, ná Hetmánie w polu, ná
Márszałku w kole, życzyłbym *citra*
morulas Zenonis obmyślić stáłego Piá-
stuná laski; *nostros quâ dirigat actus.*

Ja

Ja ex meo statlo składam ten drogi
Skarb w ręku JMci Pána N., nie
wątpiąc iż *Aurum Auro addam* jako
niegdys przy złotych Cesárskich go-
rách, dał się z tym słyszeć; Sármački
Ablegát Skárbek.

Votum XV.

Niechcę trzymać *sub rosa*, ná co
casuve Deove nápattem u Polityká:
locus Honoris, locus horroris. NN.
Jest się czego leleć, rękę ściągając
do łaski; aby czasem (jak niegdys)
protbeum non laet in serpente; co
bywa, gdy pod rządem niegodnych y
niezgodnych do Direkcyiney prerogá-
tywy, *serpere multa mala* zwykły w
kole Konfyliárnym. Strách mowić *Ho-*
nor horror, kiedy *facies Consilii* ma tá-
ką głowę, która ledwo co mędrzsza
jak kápuściana, álbo główká cieleca:
dla tego przecie *Caput*, że *Aurum*
optimum, choć máło mozgu, ale wie-
le w niey złotá. Bywa też y to, że
głosow dawcá, sam będzie według
Tácita verbis Magnificus, nie wrzód
mu

mu w gębie, a w rzeczy *magna ficus*,
fuche drzewo, na którym do guilu
Oyczyzny *fructum bonorum operum* nie
pytay. Azaż ten *Honor* nie *horror*?
Trzebáby ná takie drzewá rozumne,
podobną uczynić inwektywę: *ut quid*
locum frustra occupat. Bierzmyż to
Universi & singuli ná reflexyą, áby
czasem z nas który jezeli nie ná ję-
zyku, to przynamniey w sercu, nie
miał owey troski: *pœnitet me fecisse*
hominem, á tym samym Koło nasze
serò saperet cum Phrygibus. Wszakże
áffekuruje, że się nie zawiedziem,
kiedy podamy Laskę JMći Pánu N.
ktoremu *ab Origine Patrura sese de-*
bet Honor. Wiekopomna wielkiego
Domu Słáwá, *de Jure & Justitia* ma
pretensyą, *ut primi reddantur Honores*.
Godzien *Romani Imperii Comes*, áby
się tá preeminencya miała respektem
jego *concomitanter*. Ja *Magno Scipioni*,
będę Rzymski *Consentinus*.

Votum XVI.

MAjąc *Campum dicendi* ná tym Ele-
ktoral-

ktorálnym polu, nie mogę być *Joannes silentiarius*, choć się ná Tacita
fensie funduję: *Optimum quemq̃ Ele-
ctio invenit. NN.* Wcale to nie Am-
phibologia, że *Spiritus Rotæ nostræ* jest
Spiritus discretionis miedzy czarnym á
białym, poznájemy *Lydio Lapide* ná-
szych uwag, co złoto, co ołow; do-
chodzim w koley idącemi głósy y
krásną Hortensyuszá florylokwencyą
co ziółko, co pokrzywká, *quid lilium,
quid lolium.* Umiemy po Gospodársku
*inter paleas & granum, inter triticum
& zizania* uczynić discernencyą. Są-
dziemy y niebłádziemy jáko *caci de
coloribus*, trzymájac się Perckiego Mo-
narchy wyroku: *non convenit ei Impe-
rium, qui non melior esset iis, quibus
imperaret* Y ztąd to *sortes nostræ in
manu lingvæ*, ztąd Stárożytnych Lechá
swobod *index* wolny język, skázuje,
quem Virtus & Gloria tollat. Ja cho-
ćiaż o káżdym *sine fuco* mowić mo-
gę: *te blandè vestigat & ultro ambit
bonos; Atoli pro libero Arbitrio JMci
Pána NN. umysliłem meliore notare
lapillo.*

lapillo. Godzien Stáro-letni Domu tego
 Korwin, do łaski być Kándydatem;
 jáko à *Candore in Patriam alter olor*,
corvoq̃ simillimus albo. Nie poydą pie-
 szą, ale *bonis avibus* polecą nasze Kon-
 sultácyę, koc *præsides corvo*. Przyznam
 się że *nigra est sed formosa avis*; Ptak
 w tychże lećciach co y Orzeł Polski,
 y choć nie jedney bárwy, przecież
 jednego serca z tym to szędziwym
 á skrzydlastym Sármacyi Nestorem.
 Niechże *tanti stemmatis hæres*, zeszłego
de gradu Honoris Márszałká, będzie
Gloria succedens.

Votum XVII.

TO pewna, że *adversus solem* zdał-
 bym się mowić, gdybym stárey
 prawdzie Seneki uwłoczył: *Pulchrum*
est eminere inter Illustres Viros. NN.
 Y ztąd to podobno nie jednemu chciá-
 łoby się mieszkáć ná wyfokościach Dy-
 gnitárstw; *Vetus ac pridem insita mor-
 talibus potentie cupido* mowi Tacitus.
 Ale y to też *res toto notissima Cælo*, że
 tácy częstokroć *concupiscunt quod non*
capiunt

capiunt jako mowi Kurcyusz; poważa-
ją się nad siły, na to się sforcuja, y
kászą, czego nie zmoga *volunt quod
non valent*. Experyment Atlánta sił,
chcą pokazać *in pumilione humero*.
Trzebáby takim, Rymográfá frágmen-
tem, po náfzemu ułomkiem przyciąć:
Alta petis Phaëton. Albo też Ascety-
czną dać prekáuicyą: *Nosce te ipsum*,
aby czasem nad łław nie była groblá,
*fructus Arborem aut frangat, aut præ-
pnderet*. Nie pádnie rozumiem tá
kryzys ná żadnego z W. M. Pánów;
*nemo s' tangi credat, nisi cui ulcus in-
est*. Nie wątpię iż w káżdymby *one-
rosus bonos* bárczystego uznał Milo-
ná; káżdemu to służyć może *Elogium:
sufficit unus*. Więcey jednak inłtynek-
nátury trzymać kaze o JMści Pánu
NN. ktorego *à teneris ungviculis ci-
bus fortium*, y niby też to drugiego
Achyllesa lactabat medulla leonis. Nie
trudno bowiem choć *extra Africam* o
taki przysmak w tym Domu, ktorego
záfzczyt *Leo fortissimus Animalium*.
Niechcąc tedy *longo dicendi rem te-
xere*

*xere filo , upraszam W. M. Páná Fac-
sces tua dextra prehendat.*

Votum XVIII.

JEżeli komu *mens sana in corp re sa-
no*, przyzna że zdrowá ráda Sallu-
styusza: *Omnes qui consultant vacuos
esse decet. NN.* Nie zgrzeszym prze-
ciw Arystotelicznej Stagirze , gdy w
Kole naszym *vacuum dabitur* ; gdy
mowię głową robiąc , *non laborabimus
affectibus*, ktore to częstokroć pożąda-
ny deliberátyw trują efekt. Są tácy,
ktorzy ná publicznych rádách, sobie
tylko umieją porádzić, nie pomniąc
że zá wyrokiem Státysty *turbida sunt
eorum consilia, qui sibi svadent.* Pero-
rują ále *pro Domo sua*, jáko niegdys
Tulliusz, y dla siebie nie dla Oyczy-
zny żyją, choć to według Polityká
moritur famæ qui sibi vivit. Drudzy
możnieyszych fákcyą nastrojeni tak
grają, ják im káżą *pneumata loqvuntur
non suo spiritu.* Ale niech BOG bre-
ni nášzego Kongressu od tego moro-
wego publicznych Interessow powie-
trzą.

trzą. Ja zaś mając *pro directorio* Sumnienie, y niechcąc *ad sinistram declinare* jakiegokolwiek prywatnego affektu, *quod justum censetur & æquum* czynię, gdy *pro mea libertate* na Marszałkowskie JMci Pána NN. zapraszam stallum: *Dignus est accipere Honorem, jako Virtute notabilis omni.*

Votum XIX.

STarodawna Epiktetá jest relácia, że u Lacedemonńczyków na Dygnitarskim krześle, Fidiaśzà ręká taką wymozoliła Epigraphen: *Cede, Leo hic sedebit.* Nie szercząc się *cum Apodosi*, to tylko mówię że Stárożytnego JMci Pána N. Lwá wrodzone *proprietates*, z tym się ozwać mogą: *Hæc viribus istis munera conveniunt.* Wszakże godzien tego, Herbowny Płomieńczyk, u ktorego skry z oczu, z ust ogień leca, gdy za Oyczyznę zeluje *ignibus ardet.* Godzien ten *fortissimus Animalium* aby schodzący *de gradu Honoris* przeszły Marszałek, nie mając komuby

C lam-

*lampada tradat nie płonnie wieńczył:
fortior me, veniet post me. A jeżeli tá
Funkcya jako inter tot discrimin. rerū
niewyśłowioney potrzebuje Animulzu
moderacyi? Nie schodzi Lwiemu uny-
słowi ná skromności, Magnanimo satis
est prostrâsse Leoni. Jeżeli się trzeba
będzie zá dobro pospolite nieustraszo-
nym pokazać? Nie sekret że tchorz
lwiego fercá nie obleci, ignari trepi-
dare leones. Jeżeli ubi Turba, ibi turbo,
gdzie Conventus, tam ventus, szum y
hałas: trzeba czasem niesforne y tłu-
miące się okrzyknąć głosy, któż w to
potráfi? Leo rugiet, quis non pavebit.
Nie ukazał nigdy pázurow ten lewek
ná Oycyznę, ani szarpał Stáropol-
skiey Wolności, decoram Faciem, bá-
owszem zástłaniał od nieprzyjáznych
impetycyi z wáleczną Spártą, murem
swych pierśi; hic murus Abeneus esto.
A do tego jeżeli & meminisse dulce, já-
ko amaritudines animæ strapioney Oy-
czyzny záwsze cukrował, de forti e-
gressa dulcedo: podráfi y dopiero aby
melle fluant, publiczne obrády, & per-
agat*

agat captū dulcis ut annus iter. Niech-
że *in figuris* Krola zwierząt, będzie
præsignatus do Marszałkowstwa JMć
Pan N. Niech ściągając rękę do łaski,
taki sobie pierwszemu da głos:

Capessere fas est.

Votum XX.

MOi Wielce Mości Pánowie y
Bracia. Właśnie tej Radzie przy-
pisać, co onym niegdyś Stoikom: *quid
hic statis tota die otiosi.* Zdamy się coś
czynić, atoli wklar każdemu mowić
mogę *nihil agis, nihil moliris.* Wszak-
że jako ten kongres mianować; je-
żeli nie *Actum subreptitium*; ponieważ
nie widzę frekwencyi Biaci Szlachty,
a co większa nie widzę Urzędników tak
Ziemskich jako y Grodzkich. Nie jest
to główna Rada, ale raczey *Acephalū
Consilium*, gdzie pierwszych głów nie
masz: a zaś kto widział, lub słyszał
aby członki bez głowy radzić mogły
o sobie. Więc *categorice* mówię *ut
quid perditio ista?* Samey natury Kar-
dynalne prawo darmo trawić czasu nie

Cz pozwa-

pozwála, gdyż trzebá się będzie likwidowác, náwet *de verbo otioso*. A ná reszcie jako *Filius Liberae* z instynktu Sprawiedliwosci Swiętej ná utámowanie Wolnych głosow, zárzucam pierwszą zł tey Wolności konkluzją: *Sisto activitatem* y z tym się *ante fidei solis judiciunq*, Poli protestując wychodzę. Dyrektor.

Młci Pánie Brácie nie jest to *Actus subreptitius*, ále ráczey *injuria temporũ*.

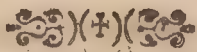
Ry. Rewokácii czynić nie myślę *quod dixi, dixi*, jákoż nie dobrá to Radá, kiedy *de nobis sine nobis*.

Votum XXI. Solwuje Sessją.

POnieważ u kochájącego stárożytnych Swobod Národu, *grande nefas & morte piandum*, byteż y jednym átomem zápruszyć *pupillam Libertatis*; muszę rad nie rad *rumpere filum* spolnych Obrad, y niby *ex abrupto* z tym się odezwác, co niegdyś sobie Rzym-ski zárzućil Koronát: *Amici perdidimus diem*. Jákoż sámá słuszność káże *concupere dolorem*, kied y Sessya nászá *post*

tot conceptus właśnie ad mentem Stą-
 ropolskiey Cnoty, *abo tum* niespodzia-
 nie cierpieć musi. Płynęły Wotą, *ále*
 jeden tak wielką y mocną wysypał
 tamę, iż: *transgredi non licet*. Godzi
 się jednak w tę powódź, nądziei rzu-
 cić Kotwicę *Spes etiam valido solatur*
compede vinctum. Godzi się wieszczym
 rokować duchem, iż *quod ratio ne-*
quit, sanabit mora. Może być *post*
Naufragium Obrád, *secunda tabula*, ná
 ktorey Sybilli ręká pomyslny rysować
 będzie frágment: *feriata Argo descen-*
det in æquor. Ukryje à *Censorio oculo*
 tę notę Marćina Pálliusz, kiedy da
 BOG nam się popráwić, y to cośmy
 teraz ják w ziemię wrzucili, *successus*
melior nobis cum fænore reddet.

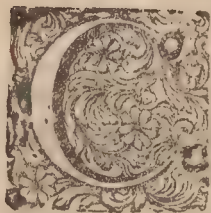




SESSIA DRUGA

W teyże Máteryi.

Votum I.



O niegdyś Nigropontu
Exulánt, wypływające
z morza na świat Słoń-
ce witając mówił, to
Ja dziś *facie ad faciem*
widząc tak liczne Oyczyłtego Nie-
bá *Parelia*, powtarzam: *Salve fausta*
dies, meliorq; revertere semper NN.
Wszakże pożądaný Oyczyźnie dzień
zajásniał, kiedy *prime magnitudinis*
Sidera zbiegszy się *à longè* w jedno
koło, samey Miłości ku dobru pospoli-
temu *igniculis, diem solis* wzniecąją, *pro-*
spira lux ori:ur, lingvis animisq; favete.
Nie ostygną te świetnych Imion Lumi-
narze w pierwiastki Hyperborycznych
regorow; tak dalece, iż bez assentá-
cyiney fárby śmiało każdemu dowci-
pne *appinget* pióro: *Urit me Patriæ*
decor,

decor, urit conspicuis pervigil ignibus.
Nie trzeba nam po radę za Ocean pły-
nać, ani w Delfickim Trzynogu *quaerenda oracula Phæbi*; mamy (BOGU
dzięká) to w domu, czego częstokroć
za granicą szukała Stárożytność. Nie
schodzi ná głowách, ktoreby bárżiey
á barżiey *in pejus euntibus rebus* za-
bić mogły; *sui obliti, solliciti Patriæ;*
utq; publico prospiciant bono, suo desunt.
Małz się z czego bez ámbicyi cheł-
pić, swobodnego Národu zebrane Gro-
no; ponieważ sam żarliwy postro-
nych *Livor*, przyznąć musi, że każdy
suo casu gotów wesprzeć náchyloną
Oyczyznę; y wołałby *viscera lacerari*,
niż ziołey Wolności *tunicam inconsuti-*
lem. Chćieymyż y dziś *manum mittere*
ad fortia mocno rádzić o dobru po-
spolitym; obmyślmy *consilio medico nō*
modico, skuteczny plastr, widząc *cla-*
des & læsa vulnera pacis. Jákoż jeżeli
kiedy *Nostri Gens consilii egens*, pe-
wnie dopiero, gdy nátrętnie *Mars*
regnat & inter Penates hostiis colitur
Bellona cruentis. A że do tych czas

byliśmy *in passivitate*, zarzuconego Nie
pozwalam *pondere pressi*, rozumiem,
iż tenże JMć Pan NN. nie zagrodzi
dziś *campum dicendi*; há owszem ple-
nâ uraczy *indulgentiâ*, abyśmy mogli
a privatione regredi ad habitum wol-
nego wotowania. Ja zaś *antiquâ nec
antiquandâ praxi* przy Dyrekcyiney
władzy, *sistens* głosu mego *activitatem*,
pospieszam & *vocē* & *voto* do dystry-
bucy Głosow. Ma głos &c.

*Votum II. prosi o głos
restituens Activitatem.*

MOi Wielce Mći Pánowie y Brácia.
Ze ná przeszłej Sessyi uśadziłem
się ná to, abym wolnym głosem ter-
minálne zarzucił *Non plus ultra*, y
niby toczące się przy idących w ko-
ley wotach Koło, jedną ręką zatrzy-
mał; *pro formali* tego dzieła *motivo*,
miałem iż tak rzekę *prægnantes ratio-
nes*. Atoli niechcę powtornie *eundem
obijcere Achillem*, abym się nie zdał
Cramben repetere; álbo zbytecznie ju-
styfi-

styfikujać się, *ultrò* nie nabiegł na szu-
fzłą przestrogę: *noli esse nimium justus*.
Dość mi do exkuzy, iż uczyniłem, co
kazało *dictamen practicum*, ktoremu
recalcitrare wszyscy mówią: *non licet*.
Użyłem stylu złotej Wolności, bo mi
tego jako *in libertate enutrito* żaden
bronć y nie śmiał y nie mógł; *alias*
tym samym *absurdo laboraret voto*,
abyśmy wszyscy mieli sznurowane gę-
by; *funiculo* despotycznie panującego
Absoluta. Jeżeli zaś *quo casu* ostre
zdało się być słowo moje: niepozwá-
łam, *sit venia verbo*. Wybacz rad
nie rad urażony, bo się też máxymą
reguluje, którą niegdyś Hyppony In-
fułat: *dicant de Augustino quid quid*
velint, solum me conscientia non accu-
set: y nie inne mego głosu hasło, tyl-
ko *incorrupta fides, nudaq; veritas*. Ko-
cham prawdę, to też rad y mówię.
Zabraną *per fas Activitatem* dziś w
całości *restituo*; a jeżeli kogo (jakk
mu się zda) *defraudavi*, hoynym bę-
dąc w deprekacye, zebranych *in cu-*
mulum przeprosin *reddo quadruplum*.

Ze

Ze zaś *objectum* dzisiejszych deliberatów jest funkcyja Marszałkowska, czylibym náprzód eliminować z nászego koła *Verbum plurale*, to jest moja rada nie siła gadać, a wiele czynić. Powierzyliśmy już ten Depozyt godney y zgodney *ad omnia summa* ręce JMci Pána Dyrektora, więc o co nam idzie? jeżeli o Marszałka; ásskuruję, iż kto umie *dirigere*, potrafi *regere* & *gubernare*; jako ten który Bohátyrskiego Imienia swego Sławą, dawno nápełnił *Eoás partes Hesperiasq; simul*.

Votum III.

Wiađomo jako przeszły Kongres tak się rozszedł, iż nie inna była konkluzya nászych obrad, tylko *patientia in mala hora*. Wyšliśmy z koła, to jeno *cum gemitu* powtarzając: *Nos autem sperabamus*, kiedy po pracowitych deliberacyách, po wyczerpnionych *de profundis reflexyách*, *laborantes nihil capimus*. Atoli gdy się dziś nowe otwiera pole, ná to się uładz-

ustadźmy, áby żáden z nas nie był
ow *Operarius*, ktoremu rzeczono: *va-*
de piger ad formicam; zwłaszcza *in*
excolendo tego gruntu, ná ktorym zá
Predecessorow naszych, raz wraz ro-
sło *Bonum publicum*. Y pokiż będziem
in Consiliorum campo zbierać *steriles*
manipulos, poki nieprzyjázne *diffiden-*
cyc, rozprzężone *in diversum sensum*
*ánimusz*e, konsultácyine koło *vertent*
in circulum vitiosum. Grzebie się w
smurney od Mársowych ogniów incy-
nerácyi Oyczyłtá Trojá, któż się tak
nieľudzkim ukáże, iż nie tylko sam
szerzący się pożar tłumić nie myśli, ále
y drugim ná ráunek zbiegájącym się
gásić nie pozwala; tak dálece, iż ják-
by *otii gratiá* zgromádeni, tylko się
tym ognistym fálom przypátrują. Rzuć-
myż ná stronę coźkolwiek prywátą
tráci; myśľmy o frzodkách, poki je-
szcze *datur medium* do owego końca,
ktory być może *Corona operis*. Idźmy
recta intentione, tráktem obrad *nulla*
sub tempestate timentes: ba owszem
nie uderzą ná nas *Spiritus procellarum*,
jako

jąko ná okrytych dobrze protekcyj-
nym dziśieyszego Turonu Insulátá pál-
liuszem. Ja zaś niechcąc aby była
palliata veritas, zgadzam się z myślą
moją, & *quod concipit affectus, hoc
parit lingua*. Życzę, aby JMć Pán
N. niby *de gradu in gradum* z Dy-
rektorstwá postąpił ná Márszałkow-
stwo, jáko ten, ktorego Herbowny
Korwin może dąć *Salve* Oyczyźnie,
ják niegdyś w Rzymie Césarzowi,
áni się z tym odezwie: *oleum &
operam perdidit*.

Votum IV.

A By terażnieysza Kádencya głosow,
nie była *similiter cadens* jáko y
przeszłá, życzę takiego záprosić do
Láski, ná ktorymby polegác y we-
sprzec się mogły, skolligowane *per
unum velle & sentire scrutinia*. Ale
kto táki jednomyślną zgodą promul-
gowány być może? jeżeli nie ten, kto-
rego ręka już jest tego Piástunem, do
czego rąk szukamy. Jákoż, poco wy-
glądác przez długą rad perspektywę
ná

ná Alcydę, gdy jest *Atlas*, *non sudans*
sub pondere tanto. Lokujemyż ná tym
nieśmiertelnym Stárożytney JMci Pá-
ná N. Párenteli Filarze pracowitego
Seymowania machynę, á *experientiâ*
Magistrâ náuczemy się, że *non habet*
hoc fulcro stante, ruina locum.

Votum V.

Gdyby z Mortuálneho Sárkofágu
powstał Máro, á w Rycerskim tym
kole otrzymał *stallum*, dałby odgłos
per Turnum idącym głosom: *jamquē*
dies venit quem semper, semper hono-
ratum sic Dii voluistis habebō. Jákoż
dzień ten jest *Dies quam fecit Domi-*
nus. *Dies magni Consilii*, który nie
ubieży, aż wprzód stana żądz naszych
kośa: nie upłynie, chyba spólne ex-
pektatywy ząwioną do brzegu, *por-*
tumq; tenebunt. Dzień ten *Dies Solis*,
ponieważ y przed nasząmi wroty ma
stanać Słońce, ktoremubyśmy Per skim
trybem mogli czynić adoracyą *politi-*
co latriæ cultu. Dzień ten *Dies Mer-*
curii, gdy co Mowcá, to *numen Elo-*
quen-

quentia; y słusznie *mibi magnus Apollo*, kiedy z wolnych piersi jako *de tripode*, niepłonne wyczerpnie wyroki, *voces adamante notandas*. Ale ábym *in alienam messem* nie zdał się *mittere falcem*, przyznaję że Dzień ten jest *Dies Jovis*; gdy *diviso cum Jove Imperio* będziemy *Statores* swobodnych głosow, instalując na Marszałkowską Dostojność *unum ex pluribus*. Wszakże śmiało tufzyć mogę; że ta druga Konsultacya będzie *secundissima*; kiedy Infułatá Turonkiego Pallusz, dá nam miarę na inwestyturę Marszałkowską; y choć sam niegdyś rozdzielony, przecież u nas Rozdziałom mieyscá nie pozwoli: *tutá satis res auspice Divo*. Co áby skuteczniey być mogło, życzyłbym mieć obrad *Super-Arbitrá*, nie tak *dexterá*, jako *dexteritate potentem*. Wszakże nie wątpię, iż potráfi w to JMć Pan NN. jako doskonale *instructus Palladis Arte*, á oraz *nulli virtute secundus*.

Votum

Votum VI.

ZLećeliśmy się Sarmacyi Orłętą,
Niby też to *ad corpus* głównych
obrad, *ubi Corpus, ibi congregabuntur*
& *Aquile. NN.* A pociż tá general-
na Kongregacya? poco tá kollektá
tot Numinum quot Nominum do rad Pán-
theonu? dąje odgłos záwołány Trájá-
ná Pánegirystá: *Imperaturus omnibus,*
eligi debet ex omnibus. Púntk Hono-
ru Márszałkowskiego, dziś celem ná-
szych deliberátyw. Głósow Száfarz
Scipio, kółáce do pierśi wolnych Sy-
now, y niby z Delfickiego Trypodu
wyczerpnąć usiłuje *oracula* decydują-
ce, komuby w mánutenencyą iść miał
Honor: *quæ dextera dignior esset.* Ale
nie lądá Gordiusz rozwiązać tę kwe-
stýą, *hic Rhodus, hic saltus.* Powáża
się *Herculis clavam* piástowác gárstká
swobodnego Národu, *Manus Congre-*
gatorum, kiedy *inter ordinatam* rąk
aciem, ręki do láski szuka; miedzy
tak wielą głów, upátruje *Caput ad*
mentem omnium. Jákoż nie lądá in-
wen-

wencya, znaleźć między naylepszymi
lepszego; trudno wybierać, gdzie
wszystko wybor; nie łatwo się zgodzić,
kiedy jeden w jeden, y godny y zgo-
dny do funkcyi, *Arduum est inter di-
gnissimos, dignum reperire* informuje Stá-
tystá. Ze jednak to dzieło *hic labor,*
hoc opus nie ládá zaśzczyt Stáro-pol-
skiey Wolności, *locò libertatis erit, si*
eligi incipimus; jáko nie milczy Ta-
citus; Szczeńć Boże naszym deliberá-
cyom, *annuerit Fortuna favens, dextris*
secundent ista Dii. Já niech będę *inter*
minores Prophetas, o požádanym Suk-
cesśie naszej sedentáryi, jeżeli zá
wnętrznego Dyrektora, starodawną
mieć będziem Plátóná párenetykę:
*Publica utilitas & salus, debet esse sco-
pus.* Wszakże tráfiemy do tego celu
kiedy JM. P. N. ręce pełney bene-
merencyi ku Oyczyźnie, Laskę Már-
szałkowską konkreditować zechcemy.
Oddaymy *ad fideles manus* ten depo-
zyt, y nie odbierzem (*placido mode-
rante Numa*) chybá z znacznym wzro-
stem publiczney Fortuny: *prospera Le-
cheis sperantur tempora rebus.*

Votum VII.

WZiawszy ná *Examen veri & just;*
przyznamy, że *evidenter conclu-*
dit, oná Lákoniczna Arystotelesá decy-
zya: *Solis bonis Honor debetur. NN.*
Y ztąd to Rzymska Rzecz-pospolita,
Polskiey & *typus & prototypon*, nie
inszą do Dygnitárstw wieżdżała Brá-
mą, tylko *quâ itur Virtutis ad Æ-*
des. Jákoż trzebá wprzod heroicznych
Akcyi skolligować fásykuł, toż do-
piero *ad Fasces* rękę ściagnąć; trzebá
być Probinem, toż dopiero Honory-
uszem: *Honor non solum præmium, sed*
etiam opus sit virtutis, mowi Polityk.
Grunt Cnotá, toć ná niey Godność
ma się fundować, *non super Arenam*,
by też ten piasek y *ex Horologio* był
Principum, owych to ciekących krwią
Páńką Zegárow, *utroq; Jovem de Sã-*
gvine ducentium. Mamy takiego w
Kole naszym JMći Páná N. ktoremu
consummata Virtus ná Herbownym Fi-
larze, nieśmiertelności stylem do Lá-
ski rysuje *Suffragium: primos sibi po-*
D scit

scit Honores. Niechże ten nieśmier-
telney Chwały Wieczyſty Kolos, nā-
ſzych obrad terminálną będzie Kolu-
mną: niech tá Oyczyzny podpora,
ſpolnych trutyn będzie krefem, a
pewnie: *exitus Acta probabit.*

Vctum VIII.

Wiem już, komu bity goſćiniec
do Dygnitarſtw Rymograf rokuje:
ad celſos via tuta tibi pandetur Ho-
nores, gdy nā Herbowney JMści Pánā
N. Podkowie, *veſtigia reſti, & duſtos*
video mores meliore metallo Jakoż
nigdy nie zboczyła z drogi heroiczn-
nych Akcyi, tak dalece że ſuſznie
oney przypifał Polnyk: *Arma hac*
magnæ Virtutis ſunt veſtigia. Wolno
reſpicere retro, nā ſtārodawne, wolno
nā ninieyſze ſtaliſtey Podkowy ſłādy
ciekawyſz rzucić aſpektem, a pewnie *u-*
niverſi & ſinguli damy dānk tey po-
droży *ſic ire decorum.* Ja niechcąc
aby *in curſu* ſpolnych trutyn była
uprzykrzona namże ſāmym drogā,
upraſzam aby tenże Oyczyſty JMści
Kley-

Kleynot, w Márszałkowskiej Godności *Nobili comitetur Gloria curju.*

Votum IX.

Pamiętny podziś dzień Epaminondas, ktoremu słusznie historyczne Justyną pióro takie przypisuje *Elogium*: *Honores ita gessit, ut ornamentum non accipere, sed dare ipsis Dignitatibus videretur. NN.* Szczupła zaleta, kiedy *Dominus ex Domo, non Dómus ex Domino* ma swoją estymacyą; nie wielki zaszczyt, kiedy kogo nie więcej nie zdobi, tylko karmazyn na grzbiecie, a u boku kárábelá od złotá. Ostatnia kiedy dla tego tylko godny człowiek, że Dignitarz, Tálentow do funkcji nie pyta, oleju w głowie mniej niż w lámpie; takdalece iż ktokolwiek nań spojrzy, przyznać musi, że u Jegomości razem to dwoje: *Titulus & Vitulus*. Wszakże aby tá *Crisis* y nas *Theonino dente* nieszarpnęła, złożmy w tey ręce Márszałkowskie *fascēs*, która á *fastu* daleká, samey cnoty y mądrości trzyma *fastigium*. Takiego
Dz ja

ja być sądzę JMci Pána NN. który
tak daleki od Ambicyi, jako godzien
ut ambiretur, gdyż samá Wielkiey y
świetney Párenteli Lucyná *laetę &*
sanguine pisze *Suffragiū*. Párzy ná
niezwydłe od wiekow kwitnącego
Domu Lilie Oycyzná, á będąc prá-
wie *in deliquio*, w te klimákreryczne
y niezdrowe dla siebie czásy, z tym
się do Synow swych odzywa: *fulcite*
me floribus, quia langveo. Zyczyłbym
tedy, áby to koło *currat in odorem*
owey Lilii, ktorey wrodzony ku Oy-
czyźnie Kándor, z láty *venerandam*
nabył *canitiem*, á záfwsze *intaminatis*
fulsit honoribus.

Votum X.

STárodawnych czásow byłą *praxis:*
detur digniori. NN. Nie złote Wie-
ki dla Oycyzny ále oświáne, kiedy
tylko *plurimus auro venit honos*; áni
też Cnotá dáje *calculum* ále Fortuná,
Patritio Nomini zdawnych czásow
poślubiona. Já chociaż wszytkich, ze
wszytkiego widzę *dignissimos*, y nie
miał-

miałbym dobrej rozeznania perspe-
ktywy, gdybym inaczej rozumiał: je-
dnakże *in aequalitate* poródziwszy się
Æquitatem, składam ten drogi Oyczy-
zny Depozyt w rękę JMci Pána NN.
ktorego, same Herbowne Trąby bár-
żiey głoszą, niż Rzymskiey Stároży-
tności Bohátýrow *Latiae cecinère Tubæ*.

Votum XI.

DOść okulátny zdałby się mnie być
ow Polityk, któryby wzięawszy *pro*
objeĉto nászey Rzeczy-pospolitey *Cor-*
pus, nie inaczej publiczne Zjazdy o-
chrzciał, tylko pod imieniem Oká. NN.
Co bowiem oko w czele y w ĉiele,
to u nászey Oyczyzny Seymy. Ich
dzieło, iż nie oślep idziemy; tu się
dáje widzieć, gdy postronna málewo-
lencya, lub jakie *sinistrum Fatum* ku
nam dybie, á tak *prævisa jacula minus*
feriunt. W tych trutynách widziemy
ná oko, ják mamy sobie poſtąpić w
publicznych intereſſách, *ſi Patriæ vo-*
lumus, ſi nobis vivere chari. Tym o-
kiem, bárżiey niż *Lynceo oculo* po-
D3 strze.

strzegamy rozumni Ostrowidzowie, co
dolega Oyczyznę *ut infirmum Patriæ
statum firmemus* żelazną jaką Konstytu-
cya; postrzegamy co *novella Lege*
winniśmy utwierdzić, co *ratio Statûs*
nam perswáduje, co konfirmacyi, re-
stauracyi, korektury potrzebuje, á
zátym iá sztuká umiemy *nascentem
extinguere flammam, ne seræ redeant
post aucta pericula curæ*. Wlepiamy
to oko, jak w tęczę *in Civium Fortu-
nam*, oglądamy się ná każdą stronę,
y nie jest takie *circumspiciebat* cieka-
we, ále *providum*, ábyśmy czasem *serô
cum Phrygibus sapere* nie musieli. Já-
koż dla tey publicznych obrad prze-
zorności *nemo cavenda timet, nam me-
tuenda cavet*. Oko ládá profzek cięż-
ko urázić może, bárziefy u nas *liber-
tatem dicendi* jedno słowo przeciwné.
W oku dáje się widzieć *facies homi-
nis*. Y tu też *ex facie* poznajem każ-
dego co zá człowiek, jakim tchnie
duchem, czy zgádba się *index* z wną-
trzną pektorálu sztuká, jáśnicy mo-
wiąc: czy toż sámo ná języku co
w ser-

w tercu, a nie rączy *verba laetis*,
fraus in factis. Jeżeli zaś *lucerna cor-*
poris oculus (jako dziśieysza informuje
Ewangelia:) gorą *in sacrario Libertatis*,
ad aram publicznego Szczęścia, świe-
tłych Imion okulałne pochodnie, y
tak wypárowawszy z obrad koła wszy-
tkich inkonweniencyi cymmerye, pra-
wdziwie *ambulamus in luce* jako *fili*
lucis. Wyświecamy też owych no-
cnych pułaczow czyli ślepowronow,
ktorzy oślepi idą za prywatą, y niby
rapaces aves wszystko chćieliby w je-
dnę dla siebie zábrać spnę. Chce-
cież wiedzieć W.M. PP. co za zrze-
nicą w tym oku, moje zdanie *pupilla*
oculi Márszałek, który jako *primus*
Motor spólnych deliberátów, naybar-
żiej *è specula* przezorności swojey, do-
bru Pospolitemu *prospicit*. Takim chcę
widzieć JMci Pána N. ktorego zawżę
pomysłna ku Wojewodztwu *Activi-*
tas dokumentem jest, iż właśnie *ad*
grandia natus. Y trudno wątpić *de*
capacitate subjeſti, bo *solus habet*
quid quid possedimus omnes.

Votum XII.

DAymy to, iż Seymowánia náſze ſą niby okiem *in corpore Reipublicæ*, jednakże zápruſzyć to oko y nádto moſze, kto ſię mu dobrze przypátrzy. Bączemy ják ſię źle ma Oyczyzná, przecież ták ſię nie żywo koło niey krzątamy, jákbyśmy przez ſen *apertis oculis* to widzieli. A wſzakże ciężká Ręki Boſkiey plagá *ut videntes non videant*. Widziemy tu częſem *squamas in oculis*, kiedy nie jednego oko ſrebrę zaydzie w kárpiową podobno łuskę robionym, á te oczy nie tylko ſtráſzne bywáją Oyczyźnie, ále y jádowite; bo niemi jákby bázyliſzkowym áſpektem publiczna truje ſię Fortuná. Bywa w tym oku ſzkodliwy *fascinus*, którym omamieni Konſyliárze, niby *cæci de coloribus judicant*, tego nie pátrzą, co ſię zdádzą widzieć. Czemuż? bo ſię jáki táki ná ſiebie ogláda, prywátá ſiedzi w oczách, á fákcya z nich niby z okien raz po raz wyźiera. Y ztąd to ſpoyrzawſzy nam oko w oko obce Nácye,

Nácyę, tym lub podobnym tyrem nas
trákuja: *O insensati, quis vos infasci-*
navit! Pátrzy częstokroć to oko ná
domowe intereffá *directè*, á ná publi-
czne zezem, co widząc Oyczyzná z
tym się odzywa: *O oculus scopulus!* Y
nie dziw, bo się nie raz rozbiја dobrá
pospolitego Argo. Oko według Gále-
now może cierpieć što dziesięć páro-
xyzmow, y *de Comitialibus morbis* trze-
báby mowić *à mane ad vesperam*. Wy-
gláda czásę z tego oká nie ták *facies*
hominis, álbo *facies Aquilæ* Orłá Pol-
skiego, jáko *facies bovis*, po oney gur-
ney pieczeni z Pánskiey kuchni, bo te
bieśiády, z siedzących w Rádzie nie
jednego uczynią *bovem mutum*, á czá-
sem y *cornutum*, kiedy przez upor wy-
bodzie z kołá publiczny interefs, á
prywatny ciągnie zá rogi ják może.
Bodáyby tedy to oko *Corporis Reipu-*
blicæ nie było *ad scandalum*, tak do-
mowym jáko y *externom*. Wszakże
odstrászy *virga directionis* pomienione
inkonweniencye, kiedy zákwitnie w
ręku JMści Páná N. ktory godzien
zawsze

zawsze *in magnis Nomen habere Viris.*
Obaczemy y naszych czasów *Virgam*
vigilantem, kiedy temu oddamy, kto-
rego *vigiliis* ubespieczona Ojczyzná,
może sobie czytać *libellum* pod ty-
tułem *Dormi securé.*

Votum XIII.

Rady nasze (*si licet homini loqui:*)
nie tylko są podobne *oculo*, ale
loculo & *poculo*. NN. Jąkoż gdyby re-
spicerem retro na przeszłe czasy, *par-*
cendo ninieyszym, bodąybym wielu
pálcem nie wytknął: *oculos habebat.*
Perorował stylem Merkuryusza, gdyż
wszystko to było z domowey instynktu
indygencji, aby się mógł z publiczne-
go skárbu spánoszyć, śmiem mowić:
per figuram Darapti: Zywo mowili,
aby się sami pożywili, pełno u nich
było synceryzácii ku Ojczyźnie, peł-
ná słów gębá, byleby gębę zamknęli
szkátule z tym się odzywającej *datur*
vacuum. Certowali racyami *pro* & *con-*
tra, á tego wszystkiego *ratio in prom-*
ptu: quia foramen erat, mieszek pro-
żny

żny y dziurawy *saccus pertusus*. Gdzie
też bąrżey z owym Egiptu Vice-Re-
jem *ex poculo divinamus*, jako ná Sey-
mach y seymikách. Wieszczemy, wro-
żemy, zgadywamy, kogo ten lub ow
potka Honor, co zá ewent będzie
obrad, á wszystkie diwinácy ze szkła,
kiedy przez spełnione raz poraz kry-
ształy, niby przez jákieś osobliwsze
okulary, to nawet widziemy co nie
jest, ále będzie. Pokáże się jáki ná
Seymik liberálistá, u ktorego *flumina*
jam vini, jam flumina neftaris ibunt,
aż tám gotowy *confluxus* Szláchty,
jáki taki przy Ochocie, z ochotą de-
kláruje się we wszystkim służyć: *Turba*
famulantúm crebras circumfluit Aedes.
Zkąd też bywa, iż w kole zdádzą się
rádźić o Oyczyźnie, á wkołci ná kol-
lácýách rádzą o sobie. Co są nocne
bez senne bále, jeżeli nie bole publi-
cznych intereffow, kiedy nie jeden
dla gęby przedáje gębę, tak dálece,
iż choć potym mowi, tedy álbo puł
gębkiem, álbo to co mu wczorá dy-
ktował Pan Gospodarz. Więc zyczył-
bym

bym w Seymowych Izbách y szopách
 Apellesá zázyc sztuki. Każmy námá-
 lować kielich z Winnym drzewem,
 a tym do każdego przepijajmy, kto
 zaś rozumie połaćcinie, doydzie iż to
Pocula vites. Mowiłem z okazyi oku-
 látnych ná zjazd y nasze przedemną
 głosow, wracając się zaś *post figuram*
Digressionis do domu, y nie długo my-
 śląc *de Crinomeno* obrad naszych, *ni-*
tidiorum calculum w fámegoż JMci Pá-
 ná Dyrektora składam ręce. Niech
 ten Márszałkowkie piastuje *fascēs*,
 ktorego Dom Piastá pámięta, *nun-*
quamq̃ levantibus altè intumuit rebus.
 Niech *inter Pares* sobie *Grandesq̃* tak
genesi jáko y cnotą; ten prym trzy-
 ma, w którym *congeries sincera*
bonorum.

Votum XIV.

JAśná jak Słońce prawdá, iż upáda
 Jstukturá bez fundámentu, y niemáśz
 porządku w tym Domu, gdzie wiele
 gospodárzow, nie *ordo anima rerum*,
 ale

ale *horrorę chaosę NN.* Więc bez
łkodziwej *Conſiliorum Navi* remory,
obmyślny ſtałego Portytora laſce Már-
tzałkowſkiej: Ja życzyłbym *hanc Pro-*
vinciam zwałić na dźwigające zdá-
wną *Bonum publicum* ramięná JMci
Pána N. Y choćby ſię zbraniał mow-
my jednym głosem: *Quod dedit affe-*
ctus, non eſt contemnere tutum.

Votum XV.

TO prawdá, iż do káżdego ręki
wprászá ſię *Virga directionis*, bo
káždy *tám dignus ut ambiretur, quám*
procul ab illius ambitione. Nie ná je-
dnego ſámá Lucyná wotuje, y ſwie-
tney Párenteli *illustris ſanguis* piſze
ſuffragium; przecież trzebá áby je-
den ze wſzytkich nád wſzytkich wy-
gurował *votorum pennis.* Jáko bowiem
Koroná jednę ma zá centrum głowę;
jednym Niebo ná nas pátrzy Słońcem,
z jednym *Felix Arabia Fenixem* ná
popis wyjeżdża, tak *duos non capit*
iſte locus. Y ſłuſznie, bo też *monſtro-*
ſum zdáloby ſię obrad *corpus*, gdyby
było

było *Capitis non unius*. Trudno też
vitare charybdim tej Gálerze, ktoraby
 jednego *ad clavum* nie miała *Typhim*.
 A o kimże śmieley rzekę że *prædesti-*
nata neminem fallunt, komu tufzyć mo-
 gę: *hoc erat in fatis & factis* jako
 JMci Panu N. ktorego Oyczyſty Ptak
 przy nieuſtannym ná żelezie ſzylwá-
 chu, ná wſzytkie nogi kowány, y zá
 Oyczyznę *centoculo vigilantior Argo*.
 Godzien ten Korwin *ut frontem in-*
volet & teneat Koła Rycerskiego; go-
 dzien *candido calculo* choć ſam w
 Márfá pewnie pogromách *non inde-*
coro pulvere okurzony. Przetoż mow-
 my jednóſtáynym głóſem *accipe onus*
 w Márfzáłkowſkim Honorze, *quodq̃*
valent humeri, nec ferre recuſent.

Votum XVI.

Miedzy inſzemí, tá też Mądroſci
 jeſt *maxima*: zacząnác od końca,
 ktorey Ja *vel in minimo* ubliżyć nie-
 chcąc, ſkłádam *ex meo voto* Láſkę w
 ręku JMci Pána N. Nieſprzeczam ſię
 wprawdzie z ſenſem Státyſty: *Quem*
præ-

*presidere humanis rebus DEUS jubet,
labori mancipat. Ato!i wiedząc y to,
iż bez pracy nie będą kołące, exku-
zy przyjąć nie myślę. Prawdą że fru-
ctus Honoris onus, sed memorem famam
qui bene gessit habet.*

Votum XVII.

Nie lada to mnie obchodzi że tak
dlugo *in circuitu ambulamus* gło-
sów, a tam trafić nie możemy dokąd
zmierzamy NN. Wszakże nie uydzie
vitiosi circuli probrum Koło nasze,
kiedy w nim nie rychło znajdziemy
centrum, jaśniej mówiąc Marszałka.
To prawda, że tak wysoka funkcyja
wiele gradusów potrzebuje, trudno
doyść chyba olbrzymim krokiem zna-
czney ku Oyczyźnie benemerencyi.
Nie inny do tey prerogatywy sposo-
bny, chyba ktory *omnes Virtutes pos-
sideat, ab Amore Patriæ possideatur.*
Jako byszę *de Tripode* Złotych ust
Chryzostoma Załuskiego. Szukaymyż
takiego miedzy nami, nie weryfikując
o sobie rozprzężone mi sentymentami,

co napisał Státystá: *Imus huc, hinc illuc, cum illuc ventum est, ire illinc licet, incertè errat animus.* Wszakże rychło wyniędziemy z tego Łábiryntu, jeżeli mieć będziemy za Regułę, Prymása Perypátetykow *effatum: Constitutur ex idoneis aptisq; ob eminentiam Virtutis.* Kto cnotą goruje, tego też y ná krzesło wyższe záprośmy, áby chciał *regnare rogatus.* Ale *quis est hic?* jeżeli nie JMé Pan NN. o którym niechcę *magnalia loqui*, ábym się nie zdał znaczną erubescencyą *emeritam genam* policzkować; tá tylko głosu mego niech będzie *clausula*, iż wrodzone Osobie Jego *qualitates* y wszelkie do rządów *Attributá*, do Láski też MárszałkowŹkiej sá *signa predestinationis.*

Votum XVIII.

JAko *non de omni stipite Mercurius,* y nie káżdemu godziło się *adire Corynthus*, rák nie wszystkim przyidzie tego to Głosow nászych Mánuduktorá mieć w ręku. NN. Jednego czeka
tá

tá Spártá, á ná coź tak długa nászâ
 negocýacya, ná co *lentum consilium* niby
lentum Martyrium. Nie długo myśląc
 z gruntu & *Nube remota* rzeczy sądz-
 my, upátrzymy *per tubum opticum* u-
 wagi, komuby należáło to *pretium non*
vile laborum. Mojá rádâ z Sydoniu-
 szem *maximè ambiendus, minimè am-*
bitiosus. Mówiąc zaś *Cathegoricè*, y
 niechcąc *rem longis extendere verbis*,
 przyznam się, że *ex pramissis meritorum*
 JMci Paná N. słuszna má być illacya
 do Rák jęgo Łaski Marszałkowskiey.
 Powiedzmy po przyjacielsku temu *a-*
scende superius, ktorego práce około
 Dobrá pospolitego gorę biorąc, *hoc*
fulcro meruère levare.

Votum XIX.

SAm Naywyższy czasów Rządzcâ
tempora commisit nascentia rebus a-
gendis. NN. Y ztąd to właśnie mi
 przypádko do gustu, com nie dâwno
 słyszał z Ambony Święto-Jañskiey:
 jáko Mądrością y Infułą Prymas Ol-
 szowski do nieporównánego w wále-
 E cznych

cznych · swych dziełach Hetmána, Mi-
chała Páca Státystyczná ordynując ex-
pedycyá, miedzy innemi to też *oracu-
lum* Xiążęcym piorem *aternitati* ná-
pisał: *faceffant verbalia, redeamus ad
realia*. Jákoż pewna tám wrzawa,
pewny nieuhámowany tumult, gdzie
ledwo nie káżdego okrzyknąć trzeba:
Tu multus verborum. Gádamy wiele, á
wszystkie *verba desinunt in o*, kończą
się ná Cyfze, co znaczy po łacinie
nihil. Wszakże przy zbyteczney słow
inundácii, gotowy *in Campo* obrad
nieurodzay. Nie tuczy tá potrawá,
ktorey polewki sągán, á mięsa ni kęsa
accidentia sine substantia. Nie godzien
ładá pálcá ow pierścień, ktorego po-
lor złoty á máterya ołowiána. Pię-
kna y droga bywa u nas słow Mon-
strancya, ále coż z tego? kiedy całé *Salvū
fac* dla Oyczyzny, ná języku tylko,
nie w skutku: jáki táki do Plácencyi
zumerza, Werone zaś jákby zapowie-
trzoná mija, to jest pochlebstwa lub
konceptow łasztem, á prawdy day
Boże gaisłká. Czemuż? bo tá Pánná

Veri-

Veritas chociaż w Wianku chodzi,
przecież nienawiść rodzi. Nie oglą-
da się *interim* na to, kto jedynie pa-
trzy *bonum Commune*. Niechże będzie
u nas odtąd *Verbum Activum*; Obmyśl-
my *sukkurs extremis angusto in tem-
pore rebus*, bądźmy *Benedicti* ale bär-
ziey *Bonifacii*. Mowmy śmiało co *fas*
& *jura sinunt*, czynmy też bez dylaty
co *ratum* & *gratum* być Oyczyźnie
zrozumiemy: Inaczey będzie się na
nas skarżyła mówiąc: *non sedeant sed*
eant. Niewątpię jednak, iż uydziemy
tey kwereli, gdy Mánuduktora gło-
sów *Jure communicativo* oddamy w
ręce JMci Pana N. ktorego wyćwi-
czona dobrze w publicznych funkcy-
ách *experyencya*, nieugaszona o Ho-
nor Mátki Oyczyzny gorliwość, po-
wága bez *presumpcyi*, *Submissya* bez
hypokryzyi, roztropność bez *máchiá-
welskich* *industryi*, *Laconice* mówiąc:
wszystkie *ad formam* Dygnitárstwa dy-
spozycye, są W. M. PP. wiadome:
sunt ista palam, cupiunt & in
Acta referri.

Ez *Votum*

Votum XX.

GDy in hoc Semi-Deorum Capitolio, głowę schylam ku Weneracyi czci godnych W M. Pánów Imion, pytam się izaliż nie główna rzecz jest in libro viventium wolnych Synów, upatrzyć *Caput primum*: izaliż nie magni momenti dzieło, *inter maximos* pracować inwencyą wynaleść majorem, ut *tantum valeat ille quantum mille*; jako *rektor cordium, director vocum*. Atoli niechcąc aby in *flumine eloquentiae* konsultacina Argo cierpiała remorę, życzę pro Typhi mieć JMci Páná N. który & *placidum portum*, & *bona litora nautis prebebit*. Nie będzie u niego *inter tria difficilia*, *viam navis* wynierzać *propere* & *prosperè*. Nie będzie *Herculeus decimus tertius* iste labor transformować *aspera in vias planas*, którego Oyczyłta Podkewa zawsze *pressit vestigia resti*.

Votum XXI.

Nie tak dystrybutą swobodnych głosów, jako *per Justitiam distributi-*
vam

vam ná Dygnitárski wákáns ma być
promocya. NN. Ale mówiąc prawdę
nie raz polityczne to Koło, z kolei
exqui boni wybácza, gdy wolnemi kre-
skámi, maiey godnych *designat Hono-*
ri. Y ztąd Seymiki násze czásem *Co-*
mitiali laborant morbo, kiedy nie jeden
fzcześciem, álbo ják mowią kádukiem
u nas *promota Persona* zostaje, *nec di-*
gnum electio invenit sed facit. Drugi
z gębą tylko á nie z głową do Már-
szałkowskiego przychodzi S. ośu: Inny
tym sámym zostaje Honoryuszem *ze*
natus in Ostro, jákby też *ex Anteced-*
tibus fumosarum Imaginum stantium
ordine longo, szty consequentia: rozjá-
śnieć *in candelabro* jákiey preeminen-
cyi. Przychodzi y ten do Bazyliki
Honorow, ktory ná dobro prywatne
náchrámuje, prawdząc o sobie Wier-
szopisá tyr: *Et mutilus pes alta petit*
dum prostat Honoris Regia. Mijam
resztę, to tylko námienię, z czym się
jeden Mowcá Polski ná Seymie Gro-
dzieńskim odezwał; że u nas do Ho-
noru tak idą ják do Niebá: Jedni *pre-*
E3 *cantur,*

cantur, drudzy mercantur, trzeci vio-
lente rapiunt. Nie pądnie tá kryzys
 ná JMci Pána N. o którego wielkim
 Imieniu gdybym y Rzymskiego Krá-
 somowcy perorował swádą, *gutá o-*
ceanum, radio solem metirer. Zaište
â prima planta Dom ten, *tangebatur ver-*
tice Cælum. Dom mowieg Wieczności,
 w którym od wiekow nie już goszczą,
 ále gospodarują Sława y Honor *junctis*
in fœdera dextris. Chćieymyż y my
 Konfyliárníego Pántheonu *Magno Nu-*
mini, jedno-myślnym *thurificare* gło-
 sem; chćieymy ten drogi złotey Wol-
 ności depozyt w ręku tego złożyć,
 którego stárożytna Prozápia *semper*
renata nobilitate viret, y oraz *quem-*
cunq; requiras hac de stirpe virum,
certum est de Consule nasci.

Votum XXII.

Nie trzeba nam Cyniká trybem,
 w-południową porę zápalać ká-
 gáńce, szukając człowieka do Łaski
 Márszałkowskiej. Izaliż może nas
 potkác tá kwerelá *Hominem non habeo,*
 kto-

ktorym *Astra dedere Virum* JMci Pána N. jáko jednego z tych, co to & *Honoribus addunt Majestate gravi quæis defunguntur Honores*. Jeszcze się nie rodził w domu tym, komuby następujące Elogium służyć nie miało: *Pectora sub gravibus non deficientia curis, communis studiosa boni*. Ale poco panegiryczna fakundya, kiedy nie prześtanney Domu tego ku Oyczyźnie benemerencyi, *sunt documenta palam*. Więc o to tylko *pro Appendice* upraszam, áby był zaproszony do Łaski *tantí Nominis bares*. Y nie wstyd będzie, mieć tego za głowę *in Corpore Consilii*, ktoremu *Purpura nata Domi*.

Votum XXIII.

Czytam w Rzymskich Kronikach, iż trzystoletni kruk, niegdyś ná Kápitolinie krotko á dobrze wieszczył: *Bene se habebunt omnia NN*. Izali nie toż y nam zaśpiewa Herbówny JMci Pána N. Ptak, gdy ná Márszáłkow-
 skim usiądzie Berle, *Auspiciis semper latissimus Ales*, á rák wysokiey Go-

dnosci (jako zdawna Oktawianowi:)
konfidencyalne da *salve*. Jakoz nie
lada bylaby malewolencya, temu *ni-*
grum praefigere theta, ktory *inter fu-*
mosas Szlachetnego Domu *Imagines*
uczerniony, niezblakowana wewnatrz
ku dobru pospolitemu zaszczyc sie
uczynoscia, *candore notabilis ipso*. Nie
zboczyła z gošcińcá prawdy y *Suada*
Civilis, kiedy *multiplicis Virtutis sym-*
bolum mianowała Korwiná, bo też
wielka w nim Cnota y liczna, *multa*
Virtute refulget. A náprzód mądry to
ptaszek, nie ułowi go żadna prywatá;
sprawiedliwy, nie ukrádnie żadnego
Seymiku, ani przyrodzonym koncer-
tem *seria in crastinum*, od jutrá do
jutrá odrzucac będzie. Godná rzecz
tedy tego Korwiná potraktowac *pane*
bene meritorum, choc niegdyś sam
kruk, Eliaszow y Antonich nalezyta
w chlebie przewidowal porcyą. Niech-
ze przypadnie nam do sercá Korwin,
serce majacy w inicyalnym nazwiska
swego charakterze, a pewnie *Oleum*
Operam non perdemus. Zweryfikujemy

to dzisiaj, co dawno Polityk napisał:
*Et Avibus suus non defuit emeritus
Honor.*

Votum XXIV.

Właśnie dziśieyszey Służy Mát-
ryi, ówá mądrego Antystenesá
prekáuca: *dum nullus honos Virtuti,
nec digni ab indignis discernuntur,
certum Reipublicæ paratur exitium.*
Pewná dobrá pospolitego zgubá, kie-
dy się táki do funkcyi znayduje, który
tym tylko nád innych godnieyszy, że
u niego Godność w ręku: *quod non-
dum meruit scandit sublime Tribunal.*
Widział Rzymskich Konsulów Rymo-
graf, iż bárżiey Suffrágiá ástystowały
bene nummato niż *bene merito*, y zná-
cznie owym czásom *queruloso fra-
gmento* niby ostrym przyciął ułom-
kiem: *Indignos crevisse queror.* A zaś
to pewna, iż roście w Olbrzymá Oy-
czyzny szczęście, kiedy tenże będzie
Cæsar ex utroq; y z Honoru y z Cnoty:
*summa Regni felicitas, in quo non potest
esse potentior nisi melior, sens Pánc-*
giryłty

giryſty Boleſławá Chrábrego. Jákiego
ja być rozumiem JMci Páná N. kto-
remu y ten *de plenitudine* záſług ująć
nie może, który *alienæ laudis pin-*
gvedine w ſuchoty wpáda. Wiéc zgodź-
my ſię ná JMci Páná N. który ro-
wnego z Orłem Polſkim w lećiech
Korwiná Herbownym Sygnetem, pu-
bliczną Fortunę *ponet ut ſignaculum*
ſuper Cor Oyczyzny.

Votum XXV.

POnieważ Rády náſzey *Alpha &*
Omega Márſzałkowski Honor, mam
to ſobie zá álfábet, iż *publica pri-*
vatis anteponenda bonis. NN. Zle
kiedy domowy intereſs rázem z Szlá-
chćicem ná Seymik jedźie, niepomyśl-
na Oyczyźnie Seſſya, gdy jáki táki
myśli o ſobie: *querit quæ ſua ſunt.*
Co gdy mowię, boję ſię ábym ſię
zczym *in multiloquio* nie wymowił, y
zboku nie uſłyszal: *Medice cura te*
ipſum; á zátym nie tak chcę ſię po-
kazać Mowcą Polſkim, jáko ráczey y
Státyſtą y Reálifą. Mijam Kráſſomo-
wſkie

wkie *ambages*, bo wolę być *in cogitatione & opere* prawdziwy Syn Ojczyzny, niż *in verbo*. W pierwszym mowy kroku przystępuję do rzeczy, y bez uprzykrzoney podróży sławam *in termino*, do którego wszyscy zmierzamy. Lokujemy Dyspensatorów wolnych głosów Łaskę Marszałkowską, w ręku JMci Pána N. którego Antennatów wiekopomna Sława, tam się páwet swym skrzydłem obija, *qui mare, quâ terræ, quâ Sydus currit utrūq.* Wyrąziło to przed naszymi jeszcze czasy Historyczne o tymże Imieniu pioro, kiedy godne wieczno-trwałych Dyamentow Elogium, w krotkim skoncentrowało sensie: *Corvinorum in Republica Romana Consulum, in Hungaria Regum, in Litvania Senatorū progenies*. Nie wspominam owych Infuſ, których cały zaśzczyt: *Tanti Nominis Hæres*. Cążę *præ reverentiâ fimbriam vestimenti*, Braterskie mowię *decora* które nie wątpię iż pożądaną nam odmianą, *Protheñ ludet* w Fiolety: *Præsuleas certè violas hæc dextera carpet*. Wszakże aby się nie zdał

zdał *al'eno vivere, de proprio* jest *divus* tak w Cnotę, jako y w sposobiące do Honorow *qualitates*, ktorych zregeſtrować nie trąſię, byteż *quantus quantus sum vocem convertar in unam*. Więc *legitima* idzie konſekwencya, aby *vox omnibus una* nie inna była, tylko *impera nobis*. Czy zgoda Moi Wielce Mści Pánowie. R. Zgoda.

Votum ultimum Neo- *Mareschalli.*

WCále nie ſpodziewałam ſię, aby dziś *feſtum Exaltationis* w Minucyách zaſług moich, życzliwy W. M. W. Pánow y Bráci Affekt miał wyczytać. *Spem ſuperant hodie publica vota meam*. Wſzákże widząc rzetelną *affivitatis meæ* nieudolność, a oraz wielkość dziśieyſzego chárakteru, trzebaby z tym ſię do kázdego odezwąć: *habe me excuſatum*. Trudno kárlikowi tam ſię ośmielić, gdzie bárczyſta Atlántow fáluje ſiłą; trudno *ad Herculeam Clavam* ſciągnąć rękę, która byteż

byteż od lekkiego Reimentu, gruby
ponosi mozol, *non viribus istis mu-
nera convenient.* A toli muszę to czy-
nić, co wszyscy kążą, y byłby zná-
czny przeciw policyi solecyzm, upor-
czywą rezystencyą *gratiam gratis da-
tam* od siebie odftręczać. Więc wi-
dząc już we-mnie *novissimum primum*,
nie znajduję nic podobnego *in æra-
rio gratitudinis*, coby mogło *commen-
surari* niewysłowionym W.M.W. Pá-
now y Bráci Affektom; jedno tylko
Rzymskiego niegdyś Koronátá znay-
duję słowo: *Habdánk, nec unquam
esse satis potero; præstem licet omnia
gratus.* Nie inszą dotąd regulowa-
łem się *maxymą*, tylko *subesse non
præesse*, albo jáko rádźi Pòetrá: *vive
Tibi tecumq̃ habita, nec grandia ten-
tes.* Dziś zaś publiczney Fortuny ko-
łem *evectus in altum*, boję się abym
z wiadomey o Ikárze y Faetoncie
bayki, trágicznejey oraz y wiekopo-
mney nie uczynił Hiltoryi. Jednakże
reposita hæc spes in sinu meo, że czego
sam

Sam nie zdołam, to *unitis viribus*
W.M.W.PP. potrafię, *cum hac clau-*
sula: iż jedynie żądam z tey Gory
prospicere non despicere. Pracować
o dobro polspolite *in sudore*
vultus, Oyczyzny nie swoim
interessom zabiegąć *hac*
mibi semper erunt imis
infixa medullis.



SES.

SESSIA TRZECIA.

o Scymowaniu Polikim.

Votum I.

Zágája MARSZAŁEK.

Pierwsza *sub secundam feri-*
am obligácyą, już *Hosti-*
am laudis, już *centuriatam*
dziękczynienia *Hecatomben*
ad magnum Altare Wiel-
kich W. M. Pánów Imion *litare NN.*
Jakoż godne *Elogiaristico stylo* niepo-
spolite ku dobru pospolitemu fátýgi,
cure in Curia deliberátyw, wśzytkich
zárówno, práce nieporównáne *Hercu-*
leig labores. Jest też záco nie ná lo-
dowátey membranie, nieśmiertelnym
Lizyppá piorem sztychowác *legibiles*
gratiarum charačteres, kiedy kázawszy
na ustęp prywaty swey intereśsom,
chćieliście jednomyślnie, áby publi-
czne *negotia negarent otia*, dość kosz-
towny Oyczyźnie przynosząc trybut
Censum capitalem głównych obrad. Ze
zás *experientiâ Magistrâ* náuczylismy
się

się, iż częstokroć w spólnych seymowa-
 niach nateżone zawodzim nadzieje:
seminamus consilia, nec culmos meti-
mus; zeglujem często in flumine Elo-
quentiae, a ledwie kiedy pomyślnie
portum tetigere Carinae: więc życzył-
 bym będącym *in expectatione* Seymu
 wálnego wziąć *pro Terminativo* tera-
 źniejszyzey Deliberacyi, Kształt y pro-
 ceder samychże naszych obrad. *
 Przypátrzymy się izali zwyczajna owá
 od Rzymikiey Rzeczypospolitey Po-
 stom swym Instrukcyá, nas też w pu-
 blicznych reguluje Funkeyách: *Videat*
Legatus, Consul, Dictator, ne quid
Res-publica detrimenti capiat. Zábaw-
 my się *penes defectum & excessum* zwy-
 kłych Konsult, zbieraymy wzorki, á
 tym samym jáki ma być wzor y for-
 má onych ná oko pokážmy. Refle-
 ktuymy się nieco, czyteż y dopiero
 ow Tytuł służyć może Stubom Sey-
 mowym, który zá czáów swych słu-
 żnie mógł przypisać *Patrie de Pa-*
tribus unus Łukáš Opáliński: *Concla-*
ve

* *Crinomenon álbo Materga Sessyi.*

*ve Nuntiorum domicilium Libertatis &
Legum officina. Czy Zgodą M.W.PP.*

R.2 Zgodą.

Votum II.

ROzumiałbym iż to *profanum opus*,
w potrzebách Rzeczypospolitey nie
tak ręką zakładać się, jako głową, gdyby
mnie ow Prymas Filozofow Plato nie
informował: *Consultatio profectò est
quoddam sacrum*. Dla tego podobno,
iż co w Świętych Ofiarách Kánony,
to u nas mają być o Seymie prawa:
Consiliorum gubernaculum Lex Divina
jako znać daje Kánaginencki Insulat
Cyprian; czy też dla tego, iż jeżeli
(jako mowi Trajáná Pánegyristá) *nihil
sine Deorum immortalium ope*; dalekoż
bárziefy dzieło *Salutis publicæ* jest *opus
sacrum* dzieło śśnych Bogow *Dii vos
estis*. Albo też że mają być święci
Konsiliarze *quoddam sacrum*, jako ci
ktorych Fenix Politykow *Justus Lipsi-
us* spráwiedliwym obwarował prawem:
pri sunt. A u nas nie tak seymikuja-
cy, jako same Seymiki są nabożne,

F

bo

bo ich wiele bywa w Kościele. Zaczynamy czasem wspólne rady nie tak *a signo Crucis*, jako od Krzyżowych sztak szablą zamiast ręki: uchwalamy y takie *Lauda*, że się nie jednego sumnienie odezwąć musi: *in hoc vos non laudo*. Niechcę w-prawdzie *sublimam* censury, Polskiego brać języka; ową tylko przychodzi mi prekaucya, *in multiloquio non deerit peccatum*; a u nas pospolicie multilokwencya popląca, y nie jeden za głowę, nie tylko głowę wyżywi, ale y paklak na atlas, ludyż na Olenarą lub Francuzą wymienia. Mijam *partes vulgum* trzymające praktyki; mijam infze inkonweniencye które profanują *Sacraria Libertatis* Senatorskie y Potolskie Izby, to tylko kochającym Wolność *pro clausula* przydaje: *Si prava cupis si auce- ris irā, servitii patiēre jugum*. Niechcieymyż *profana miscere sacris* miemy za Dyrektora publiczney Rady, prywatnego Pedagogą Sumnienie, *Quod fecisse decebit, occurrat, mentemq; domet respectus honesti*.

Votum

Votum III.

KToś tam zdaléká nášzý zjazdóm snać
per tubũ opticũ krytyczney malewo-
lencyi przypátrujác się, pożyczonym
od Zoilá stylem, Efemerydes Polskie-
go seymowania, Laconicé skonnoto-
wał NN. Coż przecię zá kontentá/
tego Diáryusza? oto ná kaźdey kárcie
prohibitam u Filozofów *sententiam* to
jest *vacuum dari* Sátyryczný probował
dowcip; taką *in publicum solem* podając
Thesim: *hic nihil est*. Była Księga nie
mála tych dziejów Seymowych; rozu-
miałby kaźdy, iż tam się táčno mogło
dočzytać z jaką zelozyą, z jak śmiałą
expressiã o dobro poľpolite domawiali
się Synowie Oyczyzny, áliści wszędzie
czarnego ná białym nie pytaý, to tylko
nigro calculo in fronte kaźdey membra-
ny *mysterium* wyrażone było: *Hic nihil*
est. Właśnie jakoby chciał świata o-
głosić ow poľtronny Censoryusz, że
Polacy pocą się ná obrad strukturą,
á przecięż *in vanum laboraverunt qui*
edificant eam: Jeżeli tá Sátyra zgá-

dza się z prawdą dość punktu do Reflexyi. Radbym przecie wiedział racya tego tak ciężkiego nieurodza-ju na polu spólnych obrad. Dowcipna Stárożytność podobno dla informacyi potomnych wiekow ná Kapitolum y w Watykańskich Wirydárzách, Apelleśa lub Mirona kunsztem taką zwykłą reprezentować figurę: kręci tam ná coś linę Falikletes, aż ościepek z tyłu rozplára. Toż się podobno y znami dzieje, jedni o dobro Oyczyzny sto-jący, a *in Ratione statûs* biegli, prowa- dzą rzecz *in filo* y zwytwornych *ad mentem Patriæ* sensow, wiją sznur Ary- ádny ná wyswobodzenie z krętego Labiryntu tak wielu publicznych In- teressow; a ktoś tam zboku mniey uważny, álbo niby ow Filippa *Asel- lus* złotem dobrze uju czony porze *Et Gordios nodos solvit*: zkąd też być musi iż z tak pracowitych delibera- cyi nic się dobrego nie zawiąże *nihil est*, tak dálece, iż dzień za dniem idzie, a kżdemu Tytusá ássy stuje kwe- relá: *Amici perdidimus diem*. Chciey-
myż

myż poprawić ten Momusá podobno
ręką pisany Dyaryusz, wyglozuymy
nihil, a położmy *omnia*: to jest áby
nie wprzód naszych zjazdów było
consummatum est, aż do skutku przyi-
dzie *cum omnia complerentur*. Co jeśli
będzie, byteż y zaostrzone *in crises*
Inwidyj pióro, seymującym przypisać
musi *potiora*, *Delphis supplicibus late*
populis oracula pandunt.

Votum IV.

DAje nam uniwersálną ná Seym In-
strukcyą Izokrates: *si praeterita*
memineris de futuris etiam rectius de-
liberabis NN. Chcemy áby nasze Ses-
sye nie poszły w censurę obcym Ná-
rodom, bierzmy *in scrutinium* przeszłe
deliberácie, y jeżeli jakie *annales*
veterum delicta loquuntur, bądźmy po-
szkodzie przynajmniej mędrsi Pola-
cy: *faciant aliena pericula cautos*. Nie
wpisuyemy się do komputu owych, któ-
rzy *meliora probant, deteriora se-*
quuntur. Chcemy áby Konsultacyi ná-
szych sukcesy nie płynęły jak z ka-
F3 mienia,

mienia, obroćmyż oko *exempli gratia*
na upłyniony zdawną wiek dzieśiąry,
które *saeculum* było według Juglarsa
Politicum; jak się w ten czas ágito-
wały powszechnie Zjazdy, do jakiej
mety w otwartym obrad polu ubie-
gał się Polski Geniusz, każdy *inspice*
& fac secundum exemplar. Przypo-
mniemy sobie którzy *memoriam infir-*
man nie mamy, owych Sarmackich
Solonów, dzielnych wymową Cyneá-
szów, Piastunów Wolności, Opieku-
now swobod, publiczney Fortuny
Stratorów, którzy to zawsze *Consilium*
Patriae forte piumq; dabant. Chciejmy
reficere retro, jako nasi *Miores*,
zwykle zagajali Saffye, jakim stylem
wotowali, czy Kállimáchá, czy Káto-
ná, czy *Ciceroniano*, czy *Christiano*,
to jest *secundum practica dictamina* tak
Oyczyzny jako y sumnienia; á pewnie
nauczemy się *per respectum ad c usas*
Exemplares chwalebnie *actum agere*.
Więc rysujmy na niezgłozowany me-
morwał *in tabula cordis*, co niegdyś
z Senátorá Rzymkiego, oraz z Kan-
clerzá

clerzá y Pedágogá Theodoryká Krolá,
Otar Rawenny Kassyodor napisał: *In*
actis Frædecissorum prudens invenit,
unde sapientior fuit.

Votum V.

Niech mi się godzi ná to nieco á-
márykować, że Seynikowey Szlá-
chty *licentia* bywa *plus quàm Poëtica*,
kiedy oney *licet, quod vult sentire,*
quod sentit, velle. NN. żadnemu dłu-
gie ale wiotche naszých praw *filum*
nie sznuruje gęby, ani też zamykają
ná kłótkę jákie o tym żelázre Kon-
fytucye. A iák y ten co przy Gospo-
dárstwie *arator*, ná Gospodárskich Sey-
nikách bywa *Orator*; zkąd jáko *de*
fonte malorum to wypływa, że *nobili-*
um intellectu choć *causa necessaria*,
przecięż wiele rzeczy niepotrzebnych
czyni. Y ztąd się podobno rzeczy u
nas nie wiążą, że nikomu gębá niezá-
wiązána: *par omnium jus est, impar pru-*
dentia jáko wklar tykwę dáje Pliniusz.
Niezdrowo tedy *ægris Patriæ rebus,*
gdy *imperfecti medici* zároveň z bie-

głęmi w swej Färmákopolií Gálenámi,
 mája Consilium, nunquam crede mihi á
 morbo curabitur ager, si multis medicis
 creditur una febris. Nie miło y flu-
 cháć, kiedy czasem inter Olores anser
 post anser w Kápitolium rádny m gega,
 álbo Corvus crocitat, dum suave quatit
 lusciniá guttur. O gdyby tedy za Al-
 fábet miały Polskie Rády, áby vocales
 u nich były sex, lubież máło co wię-
 cey, á inisi muta cum vocalibus conso-
 nantes. Ináč-y choćbyśmy á mane
 ulá ad vesperam feymikowali, okrzy-
 knie nas z Owjedowey gory Rymopiss
 sed nihil ista juvant, quia linguae
 crimen habetis.

Votum VI. Refutatorium.

P*Od* Exotycznym jako widzę Słoni-
 cem, edukowanym Geniuszem, y
 właśnie peregrino spiritu wotował Je-
 gomość, kiedy wolnym głósom tánu-
 jąc activitatem, nie tak głos nam od-
 biera, jáko głosną per mare, per terras
 Stáro-polską Wolność. Nie Słowicy są
 z Słowákow idący Polacy, y ná Świę-
 tego

tego Wita nie będzie u nich z głosów kwitą. Pozwalamy, że Hiszpan Theolog, Włoch Filozof, Francuz Poeta, Alemańczyk Historyograf (jako ma in *Arte Poëtica* Sárbiewski) lecz swobodnego Narodu jedyny zaszczyt *Polonus Orator*. Zawsze on wolnych piersi, wprzód z życia, niż z głosu spaść woli; ztąd nawet szczęśliwie dokonywając, że gadałby do samej śmierci *Et pneumaticas fundaret periodos, ad ultimum vite pneuma*. Głosni na cały świat jesteśmy; zkadzeż iż wolny głos mamy. Słyszały Gadytańskie Kolosy, słyszano prawie *ad fontem Nili*, kiedy wolno na wálnych mówiąc Seymach, *Patrie quisq̃ ferebat opem*. Głos pierwszy znaczek, że jeszcze nie zwinęła Chorągiew Wolność Sarmacka, głos Hąsło wolnej Nacyi, *objectum* Inwidyi tych, którym sama *nascendi sors* gębę zamyka: *mutos facit non surdos*, aby bez wymówek y szemrania *jussa capeffant*. Nieomylny tedy byłby Prognostryk fatalney agonizacyi Mátki naszey, gdyby

gdyby mowę zawarła w Synach swych
choć niektórych, jako W. M. Pan
desiderio desideravit. Wszakże wiado-
mo *non Peregrinis in Patria* z Oyczy-
stych Kronik, do jakiego upadku przy-
szła Rzecz-pospolita, kiedy się na
dwunastu tylko Wojewodow Rą-
wie wsprzeć chciała. Y ztąd to podobno
przy Erekcyi Izby Poselskiej na Zam-
ku Krakowskim, kazał wiekopomny
Regnánt Zygmunt pierwszy, mieś-
sufitu sztucznie wyrzynane dać dize-
wá, z których niby Hesperydskie owo-
ce Głowy wisiáły, znąc dając tym
Hieroglifkiem, iż o dobru pospoli-
tym nie jeden lub kilku ale wszyscy
radzić mają. Wiédzże W. M. Pan, iż
peregrina to u nas są *vocabula*, *Trium-*
viratus albo *decem-viratus*; bá y Rzym-
ska Rzecz-pospolita dość pięknie kwi-
tnęła za czasow Honoryusza Augusta,
o którym jegoż niepochlebny Páne-
gyrista: *Quidquid in orbe fuit Proce-*
rum convenit in unum; numerofo Con-
sule Consul cingeris & socios gaudes
admittere Patres. Słówna dotych czas
bo

bo śmym Bogom konsekwrowaná Do-
doná, iż będąc z urodzenia niemá,
mowić náuczyłá się. Toć pewnie æ-
terna labes nec reparabile damnum by-
łoby dla Poláków, gdyby infausta
metamorphosi stáli się stipites ex Mer-
curiis. Nie odbierayże W. M. Pan
nam głosu ktoregoś nie dał. Chćiey-
my ráczey favorabiliter wieszczyc o ná-
szym Narodzie iż non desinet unquam
tecum Graia loqui, tecum Romana ve-
tustas. Huczmy śmiało wszyscy w
Konfyliárnym uliku, kiedy Mátká Oy-
czyzná rádá to słysz: gdyż y Cives
Hymetti álbo Res-publica apum ex
murmure bene valere intelligitur.

Votum VII.

JAkoby też Sybilli okiem, záwołáne
já przez Uniwersáły zwołáne Ko-
ronne y Pálemońskie zjázdy zdáleká
widząc Menander, taką dla Mowcy
Polskiego przepisał regułę: Hic polle-
at facundiâ sed quæ probis temperata
sit moribus. NN. Nie siła nam záleży
ná wytwornym krásomowstwie; ácz
się

się y rząd podpomagać mamy, ale
gdy się w sprawach Konfyliarzow
pokáže co *contra mores praescriptos à*
Ratione statûs, trudno mieć jaką otu-
chę o pomyslnych w Radzie sukces-
tach, gdyż *non cadunt in improbas*
mentes bona consilia, jako dobrze po-
strzega Sofokles. Wszakże nie łatwo
znaleść ziarno wyborney rady *in ter-
ra arida* którą to tylko *gravis est non*
fructuosa. Nie zgodzi się w swym
zdaniu z Ojczyzną który wkontr idzie
z sumnieniem, y chwyciwszy się pseu-
dopolitycznych praktyk, *suam Fortu-
nam in consilio habet, cum de publica*
deliberat. Y rząd to bywa, iż w ná-
szych Radách wszystko idzie oporem,
jedni chcieliby Niebá przychylić Oy-
czyźnie, á drudzy piekło budują, je-
dni zelują o dobro pospolite, drugim
Hasło: *sed contra audentior ito*; jedni
dobrze kártują, ná nogách rzecz ślá-
wią, á lada kto z boku wszystko po-
miesza, wywroci, obáli: *pestimum con-
siliu malo Consultore*. Bodáyżeby y
w naszym Seymowym Kápitoliu nie
słyszec

Wyszeć oney kwereli, którą niegdyś
za czasow Rufiną Konsulą, Rzym cier-
piał: *infame Nocentum Consilium, qui
perpetuis crevère rapinis & quos una
facit Rufino causa sodales, illicitum
duxisse nihil, delicta fuère nexus ami-
citiae.* Na reszcie z tym się tylko od-
zywam, szczęśliwe będą Izby y szo-
py nasze, którym niepoehlebna przy-
pisze ręką: *Spatium non invenit ira,
nec locus est odiis.*

Votum VIII.

TO nie sekret, iż u nas nie raz se-
nen consilii cecidit inter spinas &
s. focatum est; iż Rady Polskie y nie
znają co to być sub rosa NN. Wszak-
że częstokroć ledwo co godne deli-
beracye Słonca, które zawsze bywają
in Sole publico. Wszyskim do Seymo-
wey Izby wstęp wolny, powiedzia-
bym jak ad Pratorium Pontii, gdyby
jeszcze kląmka nie zapadła ex terra
melle & lacte fluente wygnanym tuła-
czom. Tylko co in Curia concipimus,
a już jakby nie dziś urodzone chrzcza
w ryn-

w rynku, bierzmują za Granicą. Płyną
na walne rady & *omnium aures bitūt*;
każdego sentyment ledwo nie wprzód
idzie do pugilaresow, niż *ad trutinam*
Patrum conscriptorum Reipublicæ. Sły-
szą o tym wszyscy, o czym zgoda
miałoby być głucho, tak dalece, że o
famych Seymach, *in compitis & plateis*
Seymiki; pospolita zakłada centurą.
Coż potem, kiedy nasze Rady złożo-
ne prawie *ex omnibus tribubus, Gentibus*
& *nationibus*, stają się jakieś *Ens*
per aggregationem, gdyż tym famym
non sunt solida consilia, si non solas.
Nie tak nas przezorna informuje Stá-
rożytność, waleczna Spárthá na swych
Seymach *DEO silentii* Kádzidło pali-
ła; w Areopágu podczas Rady y okna
y drzwi zatárasowano, aby się czasem
jaki sekret nie wymknął *extra limen*;
w Grecyi w ten czas głośno wotowa-
no *cum medium tenuére silentia noctis*.
O gdybyśmy tymże szli torem, pe-
wnieby nasze Rady nie błakały się
po świecie y nie napadałyby na owych
Potrzykow, którzy cożkolwiek przy
nich

nich znaydą dobrego, przez złość y
wiolencyą odzierają. Bodayże żaden
ad Officinam legum nogi nie wnośi,
chyba ten, ktorego Głowy potrzebu-
je Oyczyzna. Wszakże profanuje się
Sacrarium Libertatis gdy każdemu
stoi otworem, każdego owym wita
komplementem: *Auster es ingredere.*
Chcemyż, aby skuteczne były nasze
Rady, słuchajmy uczonogo Strady:
Consilia tamdiu tuta, quamdiu testā.

Votum IX. Refutatorium.

O Twoizysie oboygá Národow deli-
berujące, nie trzymam, aby miały
komu otworzyć wrota do censur y
Sarkázmow, chyba jedney Malewo-
lencyi, ktorey niby *Scarabæo*, same
roże są trucizną; lub też owym Mo-
musom, ktorzy radzi nie radzi źle
mowią, bo dobrze nie umieją. Nie
kryjemy się *à publico Sole* jako *non*
degener fetus Sarmáckiego Ptaká má-
jącego wrodzoną z Słońcem sympá-
tyą. Nie zapalamy *lucernam Consilii*
sub modio abyśmy więcey mieli świad-
kow

kow náfzey Cnoty; *in specie* mowiąc:
już zelożyi o dobro pofpolite, już
Synowfkiey ku tey miłości która ni
by Oycá y Mátkę kocháć winniſmy:
Patria vocabulum a Patre, termina-
tio a Matre, jáko nie raz náfzego
wieku dał ſię z tym ſłyſzeć záwołány
ow Mowcá Łofki Podkomorzy Wár-
ſzáfki. Widzą náfze Rády, ále im
oká nie mają czym zápuſzyć, chyba
ci, ktorým trzeba dáć replikę: *Eijce*
prius trabem; y jeżeli czasem *carpun-*
tur, ſnáć podobno *flores eſſe putantur*,
ktorych *bonæ famæ odor*, lámeý w ſę-
pá odziánéý inwidyj jest nieżnoſny:
Vultur factorem percipit non odorem,
o czym náturey Sekretarze. A jáko w
gorączce zdrowá medyanny ápertu-
rá, tak y w gorącym dziele páłájących
miłością Oyczyzny, Arkánów ſwych
pierſi przed wſzytkiemi, niby Peliká-
now otworzyſtość nie ſzkodzi. Wie-
dzą wſzyſcy o náfzych Rádách, y
dobrze; bohy ſię podobno ich nie ba-
li, gdyż jáko *ignoti nulla cupido* tak
inobrag nulla timoris. Niechże widzi
kázdy

káždy że umiemy sobie potádzić vi-
deat & invideat; boć to pewná: *Livo-*
re nihil sublimius esse, qui summa la-
cessit. Nie uszkodzą nam owi, co to
nos cupiunt *lingvis lacerare profanis,*
bo tylko *latrabunt non laniabunt*
moribus artus.

Votum X.

EXperyencya nas uczy, że *usum* społ-
nych Konsultacyi chrzciemy czę-
stokroć *in abusum*, jakby też zdrową
recypę w árszenik NN. Zdájemy się
w prawdzie *triticum seminare*, á prze-
cież raz po raz *zizania crescunt.* Rzuc-
my okiem przez niepochlebną per-
spektywę ná przeszłe náłze Seymy,
á obáczemy, jak wiele rázy *fracta*
salutis publicæ anchora w oślátniey
práwie nieszczęściá byliśmy toni y
niemal sámochcąc drogi złotey wol-
ności depozyt *in brevia* & *maleas* ná-
rázáliśmy. Poráchuymy się jeno, wie-
lu Seymow wálnych zerwáliśmy *fu-*
niculum; á tym samym, bodáy czy nie
potárgało się *filum* predestynacyi Po-

G

lakow

lákow do nieśmiertelney u światá
chwały. Roztrącáliśmy nie raz *Consi-*
lium Cytharam o niezgody y fákcyę,
jako *ad lapidem offensionis*; y choć je-
dni dobrze chcieli nąstroić, *ruptis* od
drugich *chordis*, *Corda* oboygá Náro-
dow *in luſtum vertebantur*. Ale jakże
temu w przyſzły czas ząbieżeć? oto
náprzod błogofławiłoby Polákóm Nie-
bo, gdyby u nich *anathema* było, przed
Seymowánieniem, álbo *Anathema in aris*,
álbo też *Aras non ponere*. Pierwſzy
punkt ma być *inter preliminaría* Sey-
mowych obrad: *ut faciles habeant in*
sua vota Deos. A my bąrziey podo-
bno w rozumy náſze dufamy, y ni by
Aegyptii non tam Cælum quàm Nilum
colimus náſzey fákundyi. Prawdą że
przed wálną Rádą rádźi ſłuchamy Wo-
tywy *de Spiritu*; ále rák náboźnie,
że *bucufq; ex ſeptem donis non vide-*
mur quidquam accepiffe præter lingua-
rum diverſitatem; jáko ſłyſzę Oyczy-
ſiego Polityká *in colloquio Veritatis*
cum Vanitate. Chcemyż *pro focus* do-
brze perorowác, nie przepominaymy
Aras,

*Aras, ani też ostramy wilczego zę-
 ba in Patrimonium Chrysti na dobrą
 Duchowne. Wszakże nie życzę od-
 bierać, co Staropolska BOGU lego-
 wała pobożność, aby też czasem wet
 zawet Pan Bóg rozumu nie odebrał
 Polakom, tak; że nie trąsają sobie w
 złym razie porządek. Na reszcie, hoc
 nos præterea crebro sermone monebo:
 Chcemy mieć szczęśliwy Rząd naszych
 Ewent, przepiszymy sobie duo obser-
 vanda: to jest gorliwość o dobro po-
 spolite y exekucyą Praw Seymowych;
 hæc duo adsint & omnia erunt secunda.*

Votum XI.

RZęśliście Elogiá skárbi iobie *Thesau-
 rus Politicus*, kiedy Administracyą
boni Communis, albo funkcyą publicz-
 ney Rady Assefforow tak określił:
*æquum ab iniquo separent, licitum ab
 illicito discernant.* Nie zawsze to trze-
 ćim tonem na Seymie lub Seymiku
 trzebá wołać jak z Ambony, nie za-
 wsze przystoi Stentora głosem wrzą-
 kliwie powtarzać: *Tue pozwalam; bo*
 Gz. by

by to było nie tak głową robić w Rá-
dzie jako pierśiami. Wszakże *boſtis*
in caput głównych obrád, który nie
tak z głową jako z gębą zbliża się
do Stołu Máriańkowskiego. Kto zaś
główną chce dać radę, trzeba á-
by się dobrze ufundował *in spiritu di-*
ſcretienis y należyćie umiał *licitum ab*
illicito ſeparare z Prawdą trzymając,
nie zaś z tym lub z owym jegomo-
ſcią: *aſſermet aſſermanda, neget negan-*
da. A jeżeli komu to zda się być wiel-
ką Filozofią, niech przynamniey *pro*
primo principio będzie u niego, co
napisał jeden z ſiedmiu Greckich Sá-
pientow: *audi multa, pauca loquere*.
Jakoż ſzczęśliwſi bylibyśmy, gdyby
u nas nie ſłowá, ále ſámé *pondera*
rationum nad złote góry ważyły. Wiá-
domo bowiem nam wſzytkim, że Stá-
rzy Polácy máło mówili, ále wiele
czynili, nie wątpiąc, iż *torpet operan-*
di ardor, qui tantum in verba evapo-
rat. Niechże ráczey u nas ſłowá idą
ná uncya, á Rácyé funtámi; ináčey
ſłuchaymy co napisał Polityk: *Apoge*
nibi

*mibi istos, quibus est loquentie aliquid,
sapientie nihil.*

Votum XII.

GDy miálkim rozumem w głąbszą
zachodzę konfyderacyą, rozumiem
że nie zboczyłby z gościńca prawdy,
ktoryby Seymowey Etyki *voces pro*
objecto materiali, pro formali reſtituti-
onem náznaczył NN. Wiádomo że *de*
vocibus Grammatici certant & adhuc
sub Judice lis est, átolí te Antagonie
y emulacye bywają *sub alia formali-*
tate, nászych zaś publicznych zjá-
zdow co za centrum? jaką *sphera a-*
ctivitatis? jeżeli nie zwolnym odzy-
wać się głosem, á to tak dobrze, jako
Majestas non meminit sese Romana lo-
cutam. Wolno co chcesz mowić, co
mowisz, chcieć; przecież konformując
się do oney Státystow máxymy: *nil*
tibi, omnia bono publico. Sáme złoty ch
ſwobod Háſło: Nie pozwálam *vox im-*
proba fiet, jeżeli niby dla huczku y
non ex motivo dobrá poſpolitego ja-
ki táki z nim wyjeżdża. Nie ſzuka

to być deklamátorem, á oraz *committere praelia inutilium verborum* jako mowi Polityk, ále nieustraszoną za całość Oyczyzny stawać swadą *hoc artis opus*. Trzebá tedy do tey bramy, którą do Seymowego *Capitolium* Rady wieżdżają, straż przystawić *Custodiam ori*, áby czasem z gęby *velox sine pondere verbum* nie wyleciało. Trzebá *bis ad limam, semel ad linguã*, kto chce *polite & politicè* zasiadając *inter Patres Patriæ* perorować: Jeżeli bowiem jest komu, to też trzebá, áby było y czego słuchać: *hoc forum non capit Ephorum*. Prawdá, że przestregá Rzymski Státystá: *que veritati dat operam oratio, incompressa debet esse & simplex*, átolí *elevatio styli* być może już z Rácyi státycznych, już *ex rectitudine vocum*, o kiorey Prymas Filozofow Aristoteles: *Prudentis hoc proprium maximè arbitramur munus, rectè consulere*.

Votum XIII.

Jezeli chcemy Seymikowych Exorbitan-

bitancyi *cognoscere causas*, podobno
 y tá będzie nie poślednia, iż są tacy,
 ktorzy *post orgia Bacchi* do Konfili-
 árnegó idą Kołá y nie jednego *fecundi calices fecere disertum NN*. Nie
 porádzi sobie w ten czas Oyczyzná,
 gdy Pánowie Konfyliarze nihy z Apol-
 linowego Trzynogá *ex scypho divi-*
nant, álbo nowe jákieś czerpają *Ora-*
cula. Jákoż bez wątpienia máło stoją
 o dobro pospolite, u ktorých pospoli-
 cie *dubii stantq; labantq; pedes*. Tacy
 to tacy z Seymikowey szopy dormi-
 tarz czynią ják przez sen gádają, *nec*
intelliguntur, nec intelligunt; álbo też
ipsis ronchis znác dają, że coś się im
de bono publico márzy *somno vinoq; se-*
pultis. Nie spodziewać się tedy tam
 główney Rády, gdzie Konfyliarz w
 kole siedzi, á głowá kołkiem chodzi:
vertitur arte meri y nie inne, tylko
ebria verba sonant. Trudno zábiegáć
 potrzebom Oyczyzny gdy nogi nie
 służą, á *Caput choreas ducit* jáko ná-
 pisał Ines. Y mądrych bowiem czáru-
 ją czáry: *obstupuit multis mens bene*

docta scyphis. Tą tylko *in fundo* puł-
row *latet Veritas*, że nie są zdrowe
Rady po częstym y gęstym dobrym
zdrowiu; pełno też tam inkonwenien-
cyi, gdzie się po spełnionych wotuje.
Nie stoją dla tego na nogach piane
Rady, ani też godne są Drukárskiey
prasy na bibule komponowane Mowy
Polskie. Nie jest to Syn Ojczyzny,
ale raczej *Peregrinus in Patria*, u
ktorego Francuz lub Węgrzyn z oczu
(jak mówią) wygląda. Zła tedy dro-
ga na Seymiki przez Chmielniki, bo
kto tym traktem jedzie, nie łatwo tam
trafi, dokąd publiczne ściągają inte-
ressa. Miemyż tak młodszy jako y
starszy Bracia *pro primo directorio* spol-
nych obrad owę przestrożę: *Fratres
sobrii estote*.

Votum - XIV.

Jezeli chcemy mieć instrukcyą na
Seymy, daje nam niby ze Skarbu
przezorności swey *in Politico statu*
Emmanuel Thesaurus, który Izbę Con-
sularibus *Viris* destynowaną, dość pie-
knym

knym dowcipney inwencyi kształtem
afornował. W gorze na sufficie Zeu-
xeffa sztuką l. kował dwudziestu czte-
rech *Patres superne Patrie* Apokali-
p ycznych Seniorow z taką inskryp-
cją: *Ego Sapientia habito in Consilio.*
Niższe kortygnące reprezentowały
różne Ideale Persony; a n i p r z o d Ro-
stropność w Brolewskim paludamien-
cie z Księgą y okulatnym Berłem, tá-
ki zaś był popis: *Consilium custodiet*
Te & presentia sanabit. Powtore Pra-
wda z otworzonym sercem, w którym
Słońce swoje założyło subsystencyą y
miała takie Lemma: *non abscondi Ve-*
ritatem à Concilio multo. Trzeci Por-
tret Sekretu z palcem do ust przyło-
żonym, jako zwyczajnie zawołanego
Milczenia Stroża Hárpokratesa po-
sągi stawiła Stárożytność y przydane
było Epigraphe: *Secretum extraneo ne*
reveles. Na reszcie żywy prawie O-
braz Pokoju z Laską Legará Bogow
Merkuryusza, tudzież z lutnią do
powábnego dźwięku nástrojona z c-
wym Prowetbiálisty wyrokiem: *qui*
Pacis

Pacis ineunt Consilium sequetur eos gaudium. Wszakże jeżeli te cnoty nie-
już malowane, ale żywe znami w Rá-
dách zásiadać będą; áffekuruję, iż
spolne Seymowania požądany záfwe
ukoronuje ewent. Chcemy z naszych
publicznych Zjazdów mieć *Currum*
Gloriæ dla Oycyzny u Postronnych,
trzebá w przód áby *in cursu Conflio-*
rum nas ná wodzy trzymáá *Auriga*
prudencia, ináczey nie jeden *supercili-*
osus Cato owym *Tomitani vatis* do-
tknie nas tyrem: *Crede mihi miseros*
Prudentia prima reliquit & *sensus cum*
re Consiliumq; fugit. Coby zás byá
Rostropność w Rádách słuchaymy Pá-
negirysty Stylikoná: *Prudentia est, ne quid*
inconsultus agas. Długiey deliberácii
potrzebuje dobrá pospolitego interefs,
gdyż jáko mawiaá Kálczeian Lwowski
Fredro: gorący przedzey pomiesza ni-
żeli pomoże, gotowe też nieszczęście
zła porádá. Kochaymy przytym Praw-
de, która ponieważ *per similitudinem*
mowiąc jest niby oliwá ná wierzeń
wypływájáca, smárujemy tym Koło
obrád

obrád naszych, á pewno szczęśliwie
dojedziem Terminu od Ojczyzny za-
łożonego: *metam tendemus ad unam*.
Nie ubiegaymy się za respektami ni-
by chłopiętá za malowanym od natu-
ry jabłkiem, boć to: *ubi respectus, ibi
boni publici despectus*. Niechay u nás
będzie *Amor Patriæ ratione valentior*
omni, á nie słuchaymy co samá szcze-
gulnie dyktuje assentacya, nadsławi-
jąc rączey pilnego ucha owej od Oy-
czyzny z Horacyuszem expostulacyi:
*dic verum mihi, dic amabo, nil est quod
magis audiam libenter*. Sekretu naszym
Radom, jako zawsze otworzyłym ży-
czyć, jest to niy *per impossibile* mo-
wić; atoli niewiem, jeżeli skuteczne
być mogą Seymowych decyzji táje-
mnicę, kiedy podobno wiedzą o nich
y woźnice, choć to pospolicie powia-
dają, iż *Consilium nimis apertum optato
vix clauditur eventu*. Ze zaś *ad toga-
tos Patriæ Patres* osobliwszą ma rela-
cyą *Amor Pacis*, ten chyba *ibit infi-
cias*, ktorego niesforny Geniusz do
zwady tylko á nie do Rady. Wszakże
pewna

pewna Oyczyzny dezolécya, kiedy
 nieszczęsna ona pánuje Ryxa: *ut ne
 cuiq; suum, nec voto vivitur uno.* Nie
 raz tám miásto złotego *ad ferreum*
 przychodząc *stylum* ná Sercu Oyczy-
 zny *indelebili caractere* głębokie pi-
 szą się žale, które świat cały, by też
 & *longe* czytając takie przytacza Epi-
 phonema: *En quò discordia Cives per-
 duxit miseros.* Bodayzeby odtąd Swią-
 tnicy obrád, nászá nie profánowała
 Licencya, wywracając *Aram Pacis*
 od Stárc-polkiey Zgody erygowaną.
 Niechże ná tych Kárdynálnych czte-
 rech Cnotách, niby *in Cardine firmo*
 násze fundują się Seymy, ináčzey im-
 pellent *nostram liventia fata ruinam.*

Votum XV.

Słusznie deliberácye násze ráki piec
 smogą, że częstokroć ják ná ráku
 jđą, albo też *cum testudine repunt*, nie
 reflektując się iż *lentum consilium len-
 tum Martyrium* Rzeczypospolitey NN.
 Częstokroć tym sáмым nie się u nas
 z ípolnych obrád nie zawiąże, że lon-

ga choćteż *in filo dictio* tak dalece iż
należym seymowaniom zdał się przy-
mówić Póétá: *Dies rerum verbis te-
runt*. Idą po Konsyliárnym Kole gło-
sy, á ledwo nie zówsze z kolei dobrá
pospolitego zbaczając niby *per invia
& devia* toczą się y tym samym tra-
fić nie mogą że długo do kresu zmie-
niają. Nie raz obrád Nává *in flumine
Verborum* szkodliwą cierpi remorę, á
co gorzjá podobno nie raz niby ow
złotującego się ptástwá Seymik zágá-
ja ny, na ktorym jáki táki z skrzydla-
łych onych Merkuryuszow *per Tur-
num* wotował, ále wszystko to było *in
parabolis*, wszystko *per ænigmata*, bo
jeden drugiego nie rozumiał, każdy
swym ákcentem, każdy ináczey, każdy
to śpiewał co chciał, nie co interes
kázał *pennatæ Reipublicæ*; y przetoż
długo seymikowali, á z tego kłębá
przyszło do nici skończyło się ná je-
dnym nic. Prawdá iż komus tam
rzeczono: *din delibera & fac cito*; á-
toli życzylbym te premedytácyę przed
dizwiami Seymowych Izb formować,
á gdy

á gdy przyidzie stánać *in arena Consiliorum* nie puszczając się ná piaszczy-
ste sów morze trzymaymy się ráczey
beápiecznego ládu Kátégorycznych
decyzyi. Coż porym kiedy zásiádając
w Rádzie od jutrá do jutrá idziemy
przez emulácyá, kontrádykcyę, y nie
potrzebnie wrzucone szkrapuły, á zá-
tym przepisánych ná seymowánie czá-
sów doćiecze Klepsydrá, y nie inná
wypłynie sekwelá, tylko *laborantes
nihil cœpimus*. Mowiąc tedy prawdę
przydłuższe sedentárye szkodzą zdro-
wym Rádom, áni téż pomyslné o
meliorácyi Pácyentá bywa *omen*, kiedy
się zbyt przeciąga *Consilium Médico-
rum*. A do tego piękna wprowadzie
máterya *Mora*, ále drogo nas kosztu-
je, zwłaszcza ná Seym Wálny zebrá-
nych. Więc życzyłbym mieć *pro pro-
hibita sententia morulas zenonisticas* w
spólnych Rádách, wiedząc dobrze iż
naywięcey ow *Staturá pusillus*, ále
Olbrzymiego ánimuszu Mácedończyk
dokázywał *nihil cunctando*.

Votum

Votum XVI. Refutatorium.

PRześciw ułożonym *ex longa & longa* deliberacyom Káronowá zelował expressyá JMć Pan N. ále życzyłbym oney słuchać párenetyki: *Da spatium tenuemq; moram, malè cuncta ministrat impetus.* Sam Historiko-Polityk Liwiusz obáczył to dobrze, iż *caca est & improvida festinatio*: y Lucyanus gódzien *lucē publica* w swym zdániu: *tardum Consilium præstantius, præceps habet communiter penitentiam*, snáć dla tego, iż prędkiey Rády *præcoces fructus* pospolicie *non maturescunt*. Spárrzą się publiczne expektátywy, kiedy jak mówią w gorácey wodzie kompáni, jednym práwie momentem chćiliby expedyowác *magni momenti negotia*, gdyż częstokroć *quod citò fit malè fit*. A jeżeli według Fenixá Politykow Lipsiuszá: *tarditas consilii anima*, zabija ná duszy Seymy, kto się *cum Peligno vate* śmie odzywác: *Omnis erit nobis mora longa*. Wiádomo W.M. Panu, iż *nos Poloni non curamus quantita-*

ritatem choć długo byleby dobrze
według złotego wyroku Aureliusza
Antoniną Cezarzą: *nil obiter*. Wszak-
że nąglą Rada, jest to niby owo le-
karskie *recipe*, które *per extrema* idąc
dają Medycy, y sami dobrze nie wie-
dzą czy pomogą Pacyentowi, czy go
dobiją, nie tak na swojey sztuce jako
na szczęściu polegając, tak dalece, iż
u nich *Spes non in herba Chironis*,
ale *in fato* Pogąnskich Filozofow.
Powoli tedy jąc daley zajądzim,
nie śpieszmy się jako *quidam de Syna-*
goga na swoy Szabás, boć to y *Fa-*
bius cunctando restituit rem y Sofokle-
sa dość mądrą zdami się reflexya:
quisquis sapit celeriter, non tutò sapit.
A do tego trzebá, aby *Corpus ex*
multis membris liberè compositum nie
inśzym żyło duchem, tylko *pneuma-*
tica dicendi Majestate, gdyż z mowy
maybárzkiej dochodzi świat, czy złe
się ma, czy dobrze Wolność Polska
loquela manifestum facit.



MEDITATIONES

RIAM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-
nia: & in ipso solo exultet spiritus noster. Vistra nos in salu-

De S. MARIA MAGDALENA
DEUM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Benedicta in inter mulieres &c. illa omnem gratiam
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-

DEUM: Magnificat anima mea Dominum &c. Loquere &
sonet vox tua in corde nostro: ut rogo corde, & viribus ma-



std0026362

Biblioteka Jagiellońska

4